Nr 27. Kraków, 2 Lutego — Czwartek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty .... złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty ... 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 lutego

Przegląd Polityczny.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem Cesarza **wspólna Rada ministrów**, w której brali udział ministrowie wspólni, naczelnicy obu gabinetów oraz ministrowie skarbu, Dunajewski i Szapary. Zdaje się, że Rada ministrów została zwołana na specyalne żądanie Cesarza, a przedmiotem narad musiały być rozpoczynające się dzisiaj dyskusye w Delegacyach.

Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej odbyła wczoraj wieczór posiedzenie. O rezultacie jej narad przyniesie nam zapewne wiadomość telegram.

W komisyi naukowej naradzano się nad projektem zmian w ustawie szkolnej. Żywa dyskusya wszczęła się nad paragrafem dwudziestym ósmym.

Posiedzenie komisyi czterech węgierskiej Delegacyi trwało wczoraj od godz. 11 do 3. Po wysłuchaniu *exposé* posła Barosza, stawiali delegaci pytania rządowi. Najważniejszą była interpelecya hr. Apponyiego. Pytania jego obejmowały trzy sprawy, mianowicie zamiary rządu co do administracyi w prowincyach okupowanych, zarządzenia wojskowe i stosunki międzynarodowe. Ministrowie Szlavy, Bylandt i Kalnoky dawali objaśnienia w trzech kierunkach.

Cesarz przyjmował wczoraj, jak donosi *N. fr. Presse*, hr. Andrassego i hr. Antoniego Szecena. Z tym ostatnim rozmawiał przez dłuższy czas o posiedzeniach Delegacyi i o położeniu w prowincyach okupowanych. Cesarz wyraził przy tej sposobności nadzieję, że powstanie wkrótce zostanie stłumione, ponieważ ma ono tylko lokalne znaczenie a monarchia austryacka otrzymała od wszystkich państw zapewnienie, że z tego w żadnym razie nie wyniknie międzynarodowe zawikłanie.

Z wczorajszego raportu urzędowego wojskowego z teatru powstania widać, że wojska austryackie zamierzają już rozpocząć akcyę. Wyprawa jenerała majora Czweitsa była tylko rekonesansową przedsięwziętą w celu zbadania sił powstańczych i kierunku, w jakim odwrót swój uskuteczniać zamierzają. Pokazało się, że się schronili na terytoryum czarnogórskie.

W poniedziałek zamkniętą została sesya parlamentu niemieckiego krótkiem orędziem cesarskiem, które odczytał minister Bötticher a które obejmowało tylko formalność zamknięcia. Bötticher zawiadomił Izbę, że Rada związkowa nie zatwierdziła ostatniej uchwały Izby o użyciu nadwyżki $10^1/_2$ milionów i zmniejszeniu dopłat matrykularnych.

W sejmie pruskim rozpoczęły się obrady nad budżetem.

Radca Schlözer miał wyjechać w poniedziałek do Rzymu. *Germania* mówi, że pierwszym skutkiem jego będzie załatwienie spraw osobistych kościelnych. Co do biskupstwa w Osnabruku, nominacya biskupem wikarego kapituły Dra Hoetinga jest niewątpliwą, [illegible] sprawa obsadzenia biskupa w [illegible] [illegible] zdaje się być obsadzenie biskupstwa wrocławskiego. Co się tyczy dotychczasowego toku rokowań, [illegible] wprawdzie żadnego powodu rządowi pruskiemu [illegible] na niezbyt uprzedzające zachowanie się rządu pruskiego, jak to się okazało w ostatnim projekcie rządowym (o władzy dyskrecyonalnej). P. Schlözer [illegible] projektem zalecić w Watykanie. Dalej mówi *Germania*, iż w projekcie ustawy o władzy dyskrecyonalnej nie ma wzmianki, aby miała ona być tymczasową. Partya liberalna w swych umiarkowanych odcieniach jest temu projektowi przeciwną a natomiast pragnie rewizyi ustaw majowych, gdyż walka z Kościołem największej szkody przyniosła liberalizmowi.

Journal officiel z d. 31 stycznia ogłosił urzędownie skład nowego ministerstwa tak jak go podała Ajencya Havasa. Ministerium wyznań na nowo jest połączone z ministerstwem spraw wewnętrznych, a ministerstwo rolnictwa oddzielone od ministerstwa handlu. Dalej *Journal officiel* ogłasza nominacyę podsekretarzów stanu, mianowicie: Develle, spraw wewnętrznych; Barambon, sprawiedliwości; Berlet, marynarki; Rousseau, robót publicznych. Ministrem rolnictwa jest Mahy.

Wczoraj miał nowy gabinet przedstawić się Izbie deputowanych.

Gambetta zajął w Izbie miejsce tuż obok skrajnej lewicy. Przyjaciele witali go za wejściem do Izby. Rouvier zapewne z jego natchnienia wniósł, aby istniejące traktaty handlowe przedłużyć na trzy miesiące.

Le Temps przychylnie wyraża się o nowym gabinecie i wróży mu zaufanie Izby i kraju; *Siècle* mówi, że program finansowy Saya odpowiada życzeniom kraju i daje pewność, iż rząd nie będzie zapędzał się w ryzykowne przedsiębiorstwa. *République française* mówi: Pożądanem jest, że nowe ministeryum nie przyjęło do składu swego żadnego członka koalicyi, ale z drugiej strony każdy minister robić będzie pewne zastrzeżenia, a przeto nie można liczyć na radosne przyjęcie nowego gabinetu, zawsze jednak na zadowolenie.

Sprawozdawca komisyi trzydziestu trzech, p. Andrieux, były minister spraw wewnętrznych, p. Marcère i hr. Choiseul mają otrzymać posady ambasadorów. Zdaje się, że p. de Courcel nie uda się do Berlina.

Komisya włoskiej Izby deputowanych wyznaczona do obrad nad ustawą względem wydawania zbrodniarzy, postanowiła zgodzić się na wydawanie, wyjąwszy jednak zbrodniarzy politycznych, którzy mogą być wydawani tylko wrazie dopuszczenia się morderstwa, jeśli takowe nie było wynikiem rewolucyi lub wojny domowej.

Grecka Izba deputowanych otwartą została mową tronową, w której król oświadcza, że granica grecka postanowiona na kongresie berlińskim, zmienioną została nieco późniejszemi postanowieniami mocarstw europejskich. Ponieważ w tej sprawie między państwami europejskiemi panowała zgoda, trudno się było jednomyślnym postanowieniom ich oprzeć.

Z Zofii donoszą do *Pol. Corr.*, że konsul jeneralny rosyjski Hitrowo zwołał do Zofii wszystkich konsulów rosyjskich i oficerów w służbie bułgarskiej będących, aby o usposobieniu ludności dokładnych zaciągnąć wiadomości.

Rząd chilijski w odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych przyjmuje usługi tego państwa i przyjmuje pośrednictwo, [illegible] reprezentował Calderon. [illegible] stawia Chili: Odstąpienie okręgu Tarapaca na własność, wypłata 20 milionów kosztów wojennych w ciągu lat 16, a zastawem na ten czas w zastaw okręgu Arica, który przypadnie Chili w razie nieuiszczenia się. Prócz tego zatrzymuje Chili składy guana w Lobos. Jeśli Peruwia tych warunków nie przyjmie, Chili odmówi wszelkich dalszych kroków pośredniczenia.

Wśród grzmiących oklasków i przy odgłosie pełnych entuzyazmu okrzyków, upadł człowiek, którego przyjście do władzy przed trzema miesiącami miało stanowić epokę w współczesnych dziejach Francyi, i rozpocząć nową erę daleko sięgających reform. Izba deputowanych wyrażała wprawdzie swój podziw dla wielkiego trybuna, ale nie dała się porwać potędze wymowy, i ogromną większością odrzuciła jego ustawodawcze projekta. Gambetta tego samego jeszcze wieczora wręczył w imieniu całego gabinetu dymisyę prezydentowi Grévy, który ją przyjął natychmiast, nie bez pewnego zapewne uczucia zadowolenia. Trzeba wyznać, że były dyktator Francyi umiał upaść zręcznie, z godnością, effektownie, i w tem właśnie leży największa gwarancya, że wkrótce już może potrafi się podnieść w ten sam sposób.

Przesilenie ministeryalne powstałe w skutek dymisyi Gambetty, niedługo trwało, bo już wczoraj zawiadomił telegraf całą Europę o składzie nowego gabinetu francuskiego, który już ochrzczono mianem: *le grand ministère sans le grand homme*. W istocie zasługuje on do pewnego stopnia na tę zaszczytną nazwę ze względu na trzech wybitnych ludzi, którzy mu nadają piętno jak na dzisiejsze czasy poważne i nader znaczące. Freycinet, Ferry i Say tworzą to wybitne *trio*. Pierwszy z nich, Freycinet, prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych, jest już nam dobrze znany, i jako prawa ręka niegdyś Gambetty, i jako minister, którego Gambetta obalił. Znane jest o nim zdanie papieża Leona XIII, który wyraził się, że dla p. Freycineta gotów jest iść jak najdalej w ustępstwach. Pojednawcze to właśnie usposobienie nowego naczelnika rządu francuskiego było przyczyną upadku pierwszego jego gabinetu; po wypędzeniu Jezuitów pragnął on bowiem na drodze układów z Watykanem wstrzymać dalsze wykonanie ustaw przeciw zakonom, skoro te tylko podpiszą znaną deklaracyę, uznającą istniejącą formę rządu we Francyi. Ferry, również były prezes gabinetu i minister oświaty, jakkolwiek nie powiększy liczby owych sławnych i znakomitych ministrów oświaty, jakimi szczyciła się Francya, jak Guizot, Cousin, Villemain, Simon i t. d., jest wszakże daleko więcej odpowiednim do piastowania tej ważnej posady, niż jego bezpośredni poprzednik, Bert, który jest bezsprzecznie pierwszorzędnym uczonym, ale przytem niepraktycznym i zbyt radykalnym ministrem oświaty. Zaznaczymy jednak, że Ferry w kwestyi zakonów stanął w sprzeczności z Freycinetem. Nowy kanclerz skarbu, Leon Say nosi głośne w świecie nauki nazwisko; wnuk Jana Baptysty Saya, sam ceniony ekonomista, właściciel olbrzymiej fortuny, skoligacony z kilkoma pierwszemi rodzinami francuskiemi, Leon Say już kilkakrotnie za Rzeczypospolitej sprawował urząd ministra skarbu z największem powodzeniem. Nominacya też jego wywołała w świecie finansowym prawdziwą radość, a najpewniejszy w tych sferach barometr t. j. giełda, przyjęła tę wiadomość zwyżką renty. Warunki, w których przychodzi do władzy Leon Say, podwójne nadają znaczenie jego wstąpieniu do rządu. Olbrzymie właśnie przesilenie giełdowe w Paryżu doszło do punktu kulminacyjnego, a ruina *Societé générale* i jej zbyt głośnego prezesa, p. Bontoux, stanowi najbardziej wzruszający epizod tego dramatu. Dla nowego gabinetu przesilenie to nie jest bynajmniej źródłem kłopotów, przeciwnie, jest ono nawet atutem w jego grze, gdyż osłabia znacznie stronnictwo anti-republikańskie, które przeważnie poniosło straty, a z drugiej strony wykazuje całą kolosalną potęgę grupy Rotszyldów, której chyba jedynie zaślepieni fantastycy uznać nie chcieli, wyzywając ją do walki z lekkomyślnością bez granic. Jak wiadomo, ścisłe właśnie stosunki łączą byłego prezesa Senatu z domem Rotszyldów. Zapewne też nominacya jego nie osłodzi panu Bontoux przykrych chwil, przez jakie przechodzi obecnie.

Gabinet Freycinet-Ferry Say ma w tych już dniach przedłożyć Izbom swój program. O ile sądzić możemy, ministerstwo to nie rozwinie działalności w wielkim stylu tak na polu polityki zewnętrznej, jak i wewnętrznej. W pierwszym kierunku unikać będzie starannie niepotrzebnych konfliktów i zawikłań, w drugim zręcznie usuwać będzie wszystko, coby mogło skrócić jego żywot. Utrzymanie więc *status quo* na zewnątrz i na wewnątrz, będzie jego hasłem!

Freycinet, będąc jeszcze ministrem robót publicznych, nosił się dawniej z wielkiemi planami, musiał takowych jednak zaniechać, chcąc pozyskać sobie p. Saya, który, jak zapewnia jego organ *Journal des Débats*, nie chce ani nowej emisyi renty, ani jej konwersyi, ani też zakupna kolei przez państwo; a koła właśnie przemysłowe francuskie nie lubiące awanturniczych pomysłów w administracyi finansów, bardzo dobrze powitały ten praktyczno-realistyczny program.

Czy nowy gabinet długo się utrzyma? Oto pytanie, które się stawiać zwykło za każdą zmianą rządu we Francyi. Odpowiedź na nie daćby mogła chyba Izba deputowanych, a jeszcze bardziej Gambetta!

Izba broniąc się wytrwale przeciw przyjęciu zasady głosowania departamentami, dowiodła wprawdzie jak ktoś dowcipnie powiedział, że nie pragnie bynajmniej umierać, ale nienaznaczyła, jak i czem chce żyć w przyszłości. Obaliła Gambettę, ale czy zechce popierać Freycineta? — Skrajne żywioły, znajdą się naturalnie znowu razem w opozycyi przeciw rządowi; od stronników p. Clémenceau, nie podobna innego wymagać postępowania, bo treścią ich działania negacya ale konserwatyści, którzy od chwili upadku cesarstwa popełnili cały szereg fatalnych błędów uznaćby może mogli, że obecne ministerstwo jest już ostatniem względnie zachowawczem ministerstwem we Francyi, przynajmniej na dłuższy czas. Wątpić jenak o tem należy i wróżyć, że jak dotąd tak i nadal skrajna prawica w towarzystwie skrajnej lewicy dołoży wszelkich starań, aby obalić gabinet. Gambetta zaś przestawszy być ministrem, odzyska zapewne wpływ, znaczenie i siłę. Pomimo więc wszystkiego co zaszło a może właśnie dla tego, Gambetta jest ciągle jeszcze najważniejszą we Francyi osobą, w której rękach spoczywają losy Freycineta i jego towarzyszy, to też gabinet obecny mimo swej nazwy istnieć będzie, dopóki życzyć sobie tego będzie „wielki człowiek".

Pani Adam i Aksakow.

Wydawczyni przeglądu *La Nouvelle Revue*, pani Adam (Lambert), która bawi obecnie w Rosyi, może w tajnej misyi wysłana od Gambetty, wyjechała do Moskwy i tam miała długą rozmowę z Aksakowem, z której zdaje sprawę w swojem czasopiśmie. Aksakow tłumaczył jej po swojemu różnicę między królem we Francyi za czasów Burbonów a Carem. Król we Francyi mienił się pierwszym szlachcicem i tytuł ten poniżył go w oczach ludu. Car jest istotą niemającą stanowiska

Część literacko-artystyczna.

O KOLĘDACH.

(8) (Dokończenie).

Na takich rzeczach można zobaczyć wyraźnie, prawie się dotknąć tego procesu przeobrażenia, przez który śpiew religijny staje się przedstawieniem scenicznem. A do tego punktu przejścia doszedłszy, nie podobna jest nie wspomnieć o szopce, która z kolędy powstała, należy do niej treścią i duchem, choć różni się formą, a wszędzie po całej Polsce, po wsiach jak po miastach rozpowszechniona, należy niezaprzeczenie do literatury ludowej.

Czem ona jest?

Reminiscencyą dawnych mysteryów, czy ich późniejszem naśladowaniem, czy może w zmienionym języku zabytkiem ich pierwotnego niewykształconego jeszcze początku? Dawniejsza, współczesna, czy późniejsza, czy sama dała początek religijno-dramatycznym przedstawieniom, czy współcześnie przenosiła na swój mały teatrzyk i przedstawiała lalkami to, co widziała granem przez ludzi, czy wreszcie była ostatniem echem i śladem, zdrobnieniem mysteryów, w każdym razie trzebaby być ślepym, żeby nie widzieć pokrewieństwa między szopką a średniowiecznem mysteryum, jak je dawne świadectwa opisują. Wszakżeż to, według tych świadectw, miało być cechą i właściwością tych przedstawień, że akcya główna, zawsze poważno-religijna, przeplataną była luźnemi epizodami, które do niej nie należały, a wyobrażały jakieś sceny i typy świeckie, współczesne, potoczne i komiczne; wszakże nadużycie tych ostatnich miało sprowadzić zakaz tych przedstawień i wykluczenie ich z kościoła naprzód a potem i z obyczaju. Weźmy teraz plan szopki i przypatrzmy mu się dokładnie: cóż w nim zobaczymy? Oto wielką liczbę takich epizodów, takich intermedyów komicznych, które zmieniają się dowolnie i nieskończenie i w każdej niemal okolicy bywają inne, ale przy nich jest zawsze i nieodmiennie treść główna, ułożona w jakiś ciąg i związek, z Nowego Testamentu wzięta, i prawie zawsze a można rzec bez wyjątku zawsze w całej Polsce ta sama. Dramatem, który się w szopce odgrywa jest rzeź niewiniątek, jego głównym bohaterem król Heród, jego katastrofą i moralną nauką (choć ta tragiczna katastrofa i ten morał ukazują się w formie humorystycznej) jest śmierć i rozpacz Heroda. I ta sprawa przeprowadzona jest przez różne stopnie i zawikłania: Heród rozkazuje dowiedzieć się o nowonarodzonym Messyaszu, odbiera wiadomość, wydaje rozkaz wymordowania wszystkich chłopców do dwóch lat, żona próbuje go wstrzymać, ubłagać, przeczuwa coś złego, tak jak przeczuwała żona Piłata. Czasem zdarzy się waryant, dodatek dramatyzujący sytuacyę, ten mianowicie, że zły król i własnemu synowi przepuszczać nie każe, a matka w rozpaczy przeklina go i porzuca. Po tem dopiero następuje zgryzota, rozpacz i śmierć. Zapomnijmy o tem, że to lalki grają te straszne sceny, zapomnijmy zwłaszcza o nieudolności, z jaką te wszystkie uczucia są wyrażone, zapomnijmy wreszcie i tem, że śmierć kiedy się z Herodem pasuje i kiedy go ścina, że djabeł, kiedy go wlecze za kulisy, że żyd, który schowany gdzieś w kącie jest niemym świadkiem tej sceny, że to wszystko jest, dowcipne czy nie, ale żartobliwe, komiczne — a znajdziemy, że każda z tych scen mogła była w tym samym porządku nawet znajdować się w poważnem, poważnie napisanem i pobożnie granem mysteryum. Ono było dłuższe zapewne, napisane bardziej po literacku i uczenie, i oczywiście, choć nie bardzo dobrze, ale musiało być napisane lepiej, i treść jednak i plan musi być kopią a przynajmniej wspomnieniem, dziś już bezwiednem, jakiegoś religijnego dramatu czy dyalogu.

Ci zaś chłopi, żydzi, żołnierze, szlachcice i t. d. którzy dziś w naszej szopce występują, oni są oczywistym zabytkiem komicznych intermedyów, które w plan tych dyalogów owego czasu wchodzić musiały koniecznie. Wtedy zapewne inne figury, inne śmieszności rozweselały publiczność i były zapewne więcej rozwinięte, musiały mieć więcej dramatycznego i komicznego żywiołu, ale dzisiejszy żyd i góral i kozak i ułan jest niewątpliwie ich potomkiem, tylko bardzo zdrobniałym. To też, choć się w szopce nie często (jeżeli kiedy zgoła) zdarzy napotkać, czy to jakiś błysk poetycznego uczucia, czy wdzięk naiwnego wyrażenia, wreszcie wybryk choć cokolwiek zabawny humoru bodaj najbardziej rubasznego, choć biedna szopka nie jest ani bardzo mądra, ani bardzo zabawna, a w jej częstochowskich wierszach niczego prócz intencyi dopatrzeć się niemożna, przecież należy się patrzeć na nią z uszanowaniem i z sympatyą i z ciekawością. Taka skromna, taka biedna, taka licha jak jest, ona przecież swoim nieudolnym a często fałszywym głosem uczy i daje poznać, czem mogły być, jak mogły wyglądać te połączenia religijnego uczucia z poetyczną wyobraźnią, z potrzebą teatralnych widowisk i z komiczną weną, na które z takiem pobożnem przejęciem i z taką świecką ciekawością i rozkoszą zbiegała się publiczność XV, XVI a u nas podobno i XVII wieku. Kiedy Szajnocha opisuje Kraków XV wieku tak żywo, jak żeby go znał, pod wrażeniem opisu dałoby się Bóg wie co za to, żeby go takim choć przez sen zobaczyć. Kiedy się spotka lada kawałek muru, lada zaułek uliczny, lada framugę lub gzyms, który zdaje się przypominać czasy Kaźmierza albo Jadwigi, jak wtedy wyobraźnia pędzi i buja, jak z tego drobiazgu wyprowadza różne kombinacye i składa sobie obrazy dawnej Polski. Otóż takim okruchem muru, czy gzymsu, takim drobiazgiem odpadłym od gmachu przeszłości, ale drobiazgiem, który ślad swego pochodzenia zachował, jest Szopka: a kto lubi błądząc po starych brudnych a przecie malowniczych kątach wyobrażać sobie fizyognomię miasta przed wiekami, ten słuchając szopki potrafi także wystawić sobie i rusztowanie i dekoracye w kościele i dramat podobny i podobne sceny komiczne (tylko na większą skalę) grane przez cechową lub szkolną młodzież, i tłum malowniczy, różnobarwny, od święta ubrany w co ma najlepszego, patrzący ze zgrozą prawdziwą na Heroda, płacząc nad niewiniątkami, śmiejąc się do łez z przygód i figlów jakiego wojskowego pachołka.

Ale nie w tem cała wartość i cały wdzięk szopki. Archeologia jest szanowna, ale można o niej powiedzieć, jak Göthe o teoryi, że jest szara, a drzewo życia wiecznie zielone. Otóż tego drzewa pączki dają się widzieć i zielenieją na tej skromnej gałązce. Nie wszystkie szopki są równie świetne, ale i najskromniejsza wiejska strzeli czasem jakim samorodnym konceptem, albo jakiem wyrażeniem, w którem znajdzie się coś charakterystycznego i ciekawego, czy myśl trafna, czy humor, czy jaki szczegół z życia wzięty a typowy. Świetniejsze zaś i cywilizowane szopki, krakowskie naprzykład, mają takich zielonych listków więcej, po których kiedyś ludzie poznawać będą tę lub ową stronę naszego życia. Żart naprzykład żart stały, tradycyjny, ten, którym śmieje się chłop z żyda, albo dostatni mieszkaniec równin z górala, któremu się tylko owies rodzi, i to jest coś choć małe, a znajdzie się więcej.

Co znaczy naprzykład ułan z chorągiewką albo krakus z kosą, kiedy wychodzi i śpiewa coś o broni, która mu już na nic, albo o kratach więzienia? Wiersze są bardzo liche, ale coś wyrażają przecie, wspominają coś; ten ułan i ten krakus, jeżeli nie dawniej, to z pewnością dostali się do szopki po roku 1831, są zabytkami ostatniej narodowej wojny, a tym śpiewem, który jako taki jest nie wiele wart, podają dalej, utrzymują, przypominają uczucia i chwile Grochowa lub Racławic. Kiedy w wierszach nie lepszych wcale naiwny krakowiak wychwala swój Rynek i swoje Sukiennice i swoje wieże, jako na cały świat sławne z piękności, kiedy wspomina, jak tam królowie dawali bale, albo zaręcza, że nie zapomina imienia Kaźmierza, to trzeba w tem widzieć i szanować dowód jednej rzeczy bardzo potrzebnej i ważnej i pocieszającej: oto, że ten, co te liche wiersze składał i ten, co je śpiewa, wie coś o Kaźmierzu i o ułanie, że o nich pamięta, że o nich myśli. On tych wierszy nie układał i nie śpiewa dla przypodobania się publiczności, ale powiedział i śpiewa to, co wie i myśli, a później nauczy drugich młodszych tej samej śpiewki lichej, której znaczenie i wartość praktyczna nie są tak liche, jak jej pozór.

Szanujmy szopkę, szanujmy zwłaszcza kolędę. Ta stanowi część najbogatszą, a w każdym razie najbardziej oryginalną naszej poezyi ludowej. Sympatyczna swoją prostotą i naiwnością, swoim humorem często charakterystycznym i typowym, godna jest uwagi a pełna wdzięku przez to zwłaszcza, że jest bezwiednym ale niemylnym wyrazem uczuć dobrych, szlachetnych, czasem zupełnie wysokich, czasem delikatnych, że natura polska w tem zwierciedle czy wizerunku odbita pokazuje się dobrą i sympatyczną. Jest prócz tego kolęda i żywym pomnikiem dawnych wieków, spuścizną, która nas z niemi łączy i jest dziś jeszcze w teraźniejszości, takiego związku i łączności, jeżeli nie środkiem, to przynajmniej znakiem. Mówi się zawsze na całym świecie, że jednym zdowodów i znamion narodowej jedności jest jedna literatura narodowa. Tylko że u nas, jak wszędzie zresztą, różne stopnie oświaty, różny stan umysłowości, wydał w jednym narodzie różne potrzeby i różne literatury. Mickiewicz żyje wśród ludzi oświeconych tylko i nawzajem wiejska piosneczka lub powiastka dla takich jest przedmiotem ciekawości, sympatycznego zajęcia, ale nie chlebem duchowym, którymby zawsze żyć mogli. A więc ta wspólność literatury, jako znak narodowej jedności, gdzież jej szukać i czy jest gdzie w ogólności? Otóż jest jeden rodzaj w literaturze wspólny wszystkim częściom Polski i wszystkim jej warstwom, ludowy przedewszystkiem, ale we dworze i w mieście tak znany, tak dobrze widziany, tak robiący wrażenie, jak na wsi i w chacie, to jest pieśń kościelna w ogólności, a w tej nadewszystko kolęda. Nie ma jednego ucha, któreby nie witało z radością i nie słuchało ze wzruszeniem jej prostej nuty, kiedy ona się odezwie, nie ma jednego serca, któreby na głos jej nie biło sympatycznie, nie ma jednego umysłu, któryby w niej nie widział i nie uznawał rzeczy prawdziwie i zupełnie swojej, krwi ze krwi i kości z kości. Własność narodowa niezaprzeczenie, pieśń i obyczaj razem, ona jest niezawodnie jednym ze znaków wspólnego pochodzenia, wspólnej natury, wspólnego ducha w narodzie. A kto wie, czy nie ma jakiego znaku lub symbolu i w tym fakcie, że z całej literatury ludowej lub pisanej jedyną własnością wspólną całego narodu, jedyną poezyą, która się znajduje wszędzie, do każdego serca trafia i na każdy umysł wywiera wrażenie, jest pieśń pobożna, kościelna i ta w szczególności, która przynosi światu dobrą nowinę i obwieszcza pokój ludziom dobrej woli.

St. Tarnowski.

w społeczeństwie, jest ogniwem pośredniczem między ludem a panami, obrońcą panów, opiekunem ludu.

We Francyi przejście do konstytucyi było ograniczeniem praw naczelnika stanu szlacheckiego, w Rosyi zaś konstytucya łamałaby potęgę obrońcy ludu, byłaby ciosem dla ludu i mogłaby wywołać protest z jego strony.

Pani Adam z wielką uwagą słuchala słów Asakowa, które jej przedstawiły zupełnie nowy, nieznany przez nią dotąd obraz dziejowy.

W dalszej rozprawie o konstytucyi wynurzyła p. Adam swoje obawy, że *scrutin de liste*, ukochany przedmiot marzeń Gambetty, może utrudnić i osłabić ponownie węzły łączące lud ze rządem, które dziś znacznie są ściślejsze.

W dalszym ciągu chwaliła p. Adam kierunek wychowania kobiet w Rosyi, a oświadczając, że Rosya prześcignęła pod tym względem Europę, nadmieniła, że nienaturalne i przesadne wykształcenie ma w sobie coś gorączkowego i sztucznego.

Po dwugodzinnej rozmowie oświadczył wreszcie Aksakow:

„Gdyby kiedyś wybuchła wojna między wami a Niemcami, nie dajcie im czasu przestąpić granic swoich; owszem sami pierwsi ich zaczepcie, a zwycięstwo niezawodnie po waszej będzie stronie. Między nami a wami wielka zachodzi różnica. My przyjmiemy każdego wroga tak, jak przyjęliśmy Napoleona; my sami spalimy wszystko na jego drodze, a później go gubimy, nie chodzi nam o drewniane miasta nasze. U was zaś i w Niemczech niech tylko nieprzyjaciel stanie przed bramami miast, niech tylko pokaże działa, a klucze miasta natychmiast w jego będą rękach".

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 31 stycznia.

(187-me posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11ej min. 15.

Sprawujący ministerstwo sprawiedliwości minister Dr Prażak odpowiada na interpelacyę Tauffera w sprawie języka słowiańskiego w sądach krainskich i styryjskich. Odpowiedź stwierdza przedewszystkiem, że mylne jest mniemanie, jakoby ministrowi nie służył wpływ na sądownictwo; albowiem i wyższe sądy krajowe ustawą z dnia 3 maja 1853 r. są poddane nadzorowi ministra sprawiedliwości, który przeto ma prawo wpływać wprawdzie nie na judykaturę, ale na sądownictwo wogóle, i to pouczająco, wskazująco, zachęcająco lub ganiąco. (*Brawo! z prawicy*). Co się tyczy języka słowiańskiego w sądach styryjskich i kraińskich odpowiedź uznaje pewne orzeczenie sądu najwyższego za mylnie pojęte przez pewien kraiński sąd powiatowy i oznajmia, że minister wydał rozporządzenie, aby sądy swobodnie zastosowywały ustawę, a nie kierowały się mylnem pojmowaniem rzeczy, jakie powstało z owego rozporządzenia sądowniczo-administracyjnego.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Idą nasamprzód obrady nad zmianami poczynionemi przez Izbę wyższą w noweli o podatkach budynkowych. Imieniem komisyi podatkowej pos. Dzieduszycki zaleca zgodzić się na te zmiany.

Wywięzuje się ztąd nader rozwlekła dyskusya, w której posłowie z Tyrolu tak z lewicy, jak z prawicy opierają się większemu obciążeniu Tyrolu, które ze zmian poczynionych przez Izbę wyższą wynika.

Mimo to przyjęto wszystkie zmiany zosobna w drugiem czytaniu, poczem zaraz przystąpiono do trzeciego czytania, w którem w imiennem głosowaniu uchwalono nowelę w brzmieniu uchwał Izby wyższej 154 głosami przeciw 120 głosom.

Dalej bez dyskusyi zatwierdzono wybór posła Coroniniego z Gorycyi.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiada na interpelacyę Witezicza w sprawie wynagrodzenia pokrzywdzonych przez pewnego przedsiębiorcę furmanów najętych podczas akcyi okupacyjnej w Bośni i Hercegowinie.

Prezes naznacza posiedzenie następne na wtorek, d. 7 lutego, z powodu niezbędnych w gmachu robót wentylacyjnych.

Poseł Tausche zabiera głos, by zaprotestować przeciw mniemaniu, jakoby lewica była winna zwłóczeniu prac parlamentarnych pod pozorem robót wentylacyjnych.

Prezes odpowiada na to wśród dość powszechnego śmiechu, tak, że odpowiedzi nie było można dosłyszeć.

Koniec posiedzenia o godzinie $2^3/_4$. — Następne za tydzień.

Wiedeń 31 stycznia.

† Koło poselskie polskie odbyło wczoraj wieczór bardzo długie posiedzenie, na którem obradowało nad zasadami projektu nowéj ustawy przemysłowéj, ułożonego przez referenta komisyi izbowéj p. Belcredego. Mianowicie polscy członkowie komisyi pp. Abrahamowicz, Mieroszowski, Żuk-Skarszewski i Chamiec żądali, aby Koło polskie orzekło: czy zgadza się na dwie zasady, na których wspomniony projekt referenta jest oparty, tj. po 1sze, na zasadę, aby ten tylko mógł prowadzić rzemiosło, kto złoży dowód uzdolnienia,; po 2gie, aby wszyscy prowadzący rzemiosła, tak majstrowie jak i czeladnicy, należeli przymusowo do stowarzyszeń rzemieślniczych, tj. na zasadę przymusowego stowarzyszenia się rzemieślników

Członek komisyi przemysłowéj Abrahamowicz przedstawiwszy to w imieniu innych polskich członków komisyi, popierał przyjęcie tych zasad. Wskazał on, że wszystkie trzy inne kluby prawicy zgodziły się na te dwie zasady, a ponieważ nowa ustawa przemysłowa na tych zasadach oparta przyczyni się do zreformowania i podźwignienia rzemieślnictwa, przeto wnosił, aby Koło polskie przyjęło dwie powyższe zasady i w dłuższéj przemowie usiłował wykazać korzyści z ich przyjęcia.

P. Hausner oświadczył się przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza. Już gdy nad tą sprawą Koło polskie przed półtora miesiącem obradowało, przedstawił, jak ustawa na wspomnionych zasadach oparta, nietylko nie osiągnie zamierzonego celu, ale szkodliwie oddziała. Zresztą choćby się kto zgodził na obie zasady, których zastosowanie jest powrotem do dawnych cechów, to nie może zgodzić się na projekt przedłożony przez referenta, który jest pełen sprzeczności; zasadę postawioną w jednym paragrafie projektu, obala w drugim, i cały projekt, w razie przyjęcia przez kluby prawicy, naraży prawicę tylko na szkodę i szyderstwa. Wniósł więc, aby członkowie komisyi uprosili referenta, iżby projekt swój cofnął.

P. Grocholski przypomina, że reforma ustawy przemysłowéj stała się kwestyą polityczną i pilną, że w kołach rzemieślniczych żądają téj reformy; że nie byłoby ze strony Koła polskiego politycznie udaremnić tę reformę. Sądzi, że Koło polskie może przyjąć obie zasady, na których ma być oparty projekt nowéj ustawy przemysłowéj a do kodyfikacyi projektu należy przeprowadzenie tych zasad, o czem później Koło sądzić będzie, gdy projekt z komisyi wyjdzie i Kołu przedłożony zostanie. Przymusowe stowarzyszenia rzemieślników może nie samo przez się pożądane, ale potrzebne, aby umożliwić przeprowadzenie zasady uzdolnienia, zasady, iżby ci prowadzili rzemiosło, którzy złożą dowód uzdolnienia.

P. Żuk-Skarszewski stanął w obronie projektu referenta i usiłował udowodnić, że między paragrafami projektu nie ma sprzeczności. Wprawdzie obie zasady przyjęte w projekcie, nie są zastowane do przemysłu fabrycznego i fabryk, ale ustawa jest tylko dla rzemiosł i rzemieślników. Co się tyczy rzemiosł, zasada przymusowego stowarzyszenia się rzemieślników ma być tylko tam zastosowana, gdzie stosunki miejscowe na to pozwolą. Dowód uzdolnienia na czeladnika rzemieślniczego ma być złożony albo przez praktykę u u majstra przez pewną liczbę lat (trzy lata do pięciu) albo przez ukończenie szkoły fachowéj.

Członek komisyi przemysłowéj p. Chamiec był odmiennego zdania od swoich kolegów z téj komisyi. Tak obrońcy projektu jak i jego przeciwnicy pragną, mówił on, aby ustawa polepszyła byt rzemieślników, usunęła z rzemiosł partaczy i fuszerów i tych którzy nie mając uzdolnienia rzemieślniczego a tylko kapitał, prowadzą rzemiosło wyzyskując rzemieślników. Ale przez przyjęcie projektu referenta i zastosowanie zasady przymusowego stowarzyszenia się rzemieślników nie osiągnie się wcale tego celu; albowiem do przymusowego stowarzyszenia pociągnie ustawa wszystkich prowadzących dzisiaj rzemiosło i zajętych rzemieślnictwem tak uzdolnionych jak partaczy i tych którzy bez uzdolnienia a mając kapitał prowadzą rzemiosło. Przeciwnie, przeprowadzenie w ustawie zasady dobrowolnych stowarzyszeń rzemieślniczych, a danie stowarzyszonym znacznych w praktyce korzyści, może podnieść i zreformować rzemiosło.

P. Dzieduszycki wyraża obawę, czy ustawa projektowana odpowie oczekiwaniom. Byłby on za obu omawianemi zasadami, ale pragnąłby wiedzieć jak one będą w projekcie ustawy przeprowadzone, bo ścisłe ich przeprowadzenie, może być szkodliwe dla rzemiosł i rzemieślników drobnych po wsiach i małych miasteczkach naszego kraju

P. Miroszowski przedstawia, że reformę ustawy przemysłowej rozpoczęto dla tego od tych działów, które projekt referenta obejmuje, a nie od tych których tyczyły się pierwotne przedłożenia rządowe, ponieważ wielki kongres rzemieślników odbyty w Wiedniu domagał się z naciskiem rychłego zreformowania działu ustawy przemysłowej tyczącego się rzemiosł. Obawy p. Dzieduszyckiego poczytuje za nieuzasadnione, albowiem projekt referenta a raczej podkomisyi nie rozciąga się bynajmniej na domowy przemysł a zasada przymusowego stowarzyszania się rzemieślników tam tylko ma być przeprowadzoną, gdzie miejsco we stosunki na to pozwolą. Dalej przemawiał za przyjęciem obu zasad

P. Spławiński sądzi, że nie należy bynajmniej oczekiwać wielkich korzyści z zreformowania ustawy przemysłowej w duchu projektu referenta, albowiem nie usunie to bynajmniej przyczyn i faktów, które spowodowały podupadnięcie rzemieślnictwa, a tą przyczyną podniesienie się fabryk i wielkich przedsiębiorstw. Projekt ten jest tylko na to, aby się wydawało że coś się robi, ale on nie przyniesie oczekiwanych korzyści.

Poseł ks. Czartoryski przemawiał przeciw oświadczeniu się Koła za projektem referenta. Zasady przyjmowane w projekcie, nie są zgodne z z zasadami ekonomii politycznej, z zasadą wolności zarobkowania i wolnej konkurencyi. Właściwe złożenie uzdolnienia do rzemiosła jest niemożebne i niesłuszne. Z projektem referenta trudno się zgodzić, lecz może go komisya poprawi, a wówczas Koło osądzi, czy może go przyjąć lub nie; dlatego wnosi, aby Koło pozostawiło jak to zwykle czyni, swoim członkom zasiadającym w komisyi przemysłowej wolność głosowania według własnego osobistego zdania, a gdy projekt wyjdzie z komisyi, wówczas Koło polskie mając projekt zkodyfikowany przed sobą i zastósowanie w nim zasad będzie mogło osądzić, czy się z nim zgadza lub jakich żąda w nim zmian. Cała dążność projektu jest to rodzaj socyalizmu państwowego, będącego dziś w modzie, a z którym mowca zgodzić się nie może.

P. Chrzanowski przypomina, iż zapatrywanie swoje w tej sprawie wypowiedział obszernie, gdy ona była przed kilku tygodniami roztrząsaną w Kole polskiem. Podniesienie rzemieślnictwa i losu rzemieślników uważa za bardzo ważne zadanie dzisiejszej społeczności, ale łudzą się ci, którzy wielkie nadzieje przykładają w tym względzie do projektu referenta, który w wielu punktach jest sprzeczny z zasadami ekonomii politycznej, będącemi owocem doświadczenia wieków. Zgadza się na zasadę, aby ci prowadzili rzemiosło, którzy nabyli uzdolnienia do niego, ale w jaki sposób ustawa ma oznaczyć złożenie dowodu uzdolnienia? Tu wszystko zależy od zastósowania zasady. Silnie obstaje za stowarzyszeniami rzemieślniczemi, ale nie za przymusowemi lecz za dobrowolnemi, bo takie tylko stowarzyszenia rzemieślnicze mogą stowarzyszonym rzemieślnikom zapewnić korzyści pozwalające im wytrzymać konkurencyę z groźnym dla nich konkurentem, t. j. z fabrykami, gdyż ułatwią im zakup z pierwszej ręki materyału, sprzedaż ich wyrobów, opiekę i pomoc w razie choroby i t. d. Przymusowe stowarzyszenia wprowadzające do stowarzyszenia wszystkich partaczy i niesumiennych robotników, mogą właśnie zabić ducha stowarzyszeń, odstręczyć od stowarzyszania się. Przymusowemu stowarzyszeniu nie można nałożyć warunków przyjęcia, bo do niego należeć muszą wszyscy trudniący się rzemiosłem, dobrowolne zaś stowarzyszenie może sobie postawić warunki przyjęcia, a zapewnienie korzyści stowarzyszonym zachęci do łączenia się w stowarzyszenie. Ustawa przemysłowa austryacka orzekła przymusowe stowarzyszenie rzemieślników, ale nie mogła zasady tej przeprowadzić w praktyce. Ustawa przemysłowa dla Prus i Niemiec zaprowadza dobrowolne stowarzyszenie rzemieślników i zapewnia korzyści stowarzyszonym. W obecnem położeniu obrad w przemysłowej komisyi izbowej, jest za pozostawieniem polskim członkom komisyi wolności głosowania według własnych przekonań, a Koło poweźmie postanowienie, gdy komisya roztrząśnie i przedłoży swój projekt; to jest, jest obecnie za wnioskiem ks. Czartoryskiego.

P. Abrahamowicz powtórnie głos zabrawszy, przemawia przeciw wnioskowi ks. Czartoryskiego, bo gdy członkowie komisyi przemysłowej należącej do innych klubów prawicy otrzymali instrukcyę, i kluby ich zgodziły się na dwie powyższe zasady, przeto i polscy członkowie żądają instrukcyi. Broni projektu referenta i obstaje za przyjęciem obu zasad.

P. Kamiński oświadcza się za pierwszą zasadą złożenia dowodu uzdolnienia do rzemiosła, ale występuje przeciw zasadzie przymusowego stowarzyszenia się rzemieślników, a siłę i korzyść widzi w dobrowolnych stowarzyszeniach.

P. Erazm Wolański przemawiał za daniem instrukcyi członkom komisyi i przyjęciem obu zasad, których następnie gorąco bronił poseł Ruczka.

P. Czerkawski Euzebiusz jest za zasadą złożenia dowodu uzdolnienia do rzemiosła, bo to jest słuszne i za tem oświadczył się stan rzemieślniczy tak w kraju jak w całej Austryi. Przypomina, że ekonomia polityczna postawiła także zasadę organizacyi pracy. Jest za zasadą stowarzyszeń rzemieślniczych, ale dobrowolnych nie przymusowych.

Po zamknięciu tych długich rozpraw około 11ej godziny wieczór przystąpiono do głosowania. Nie wielką większością głosów uchylono wniosek ks. Czartoryskiego, aby pozostawić członkom komisyi wolność głosowania według swego przekonania; a nadmienię tu, że przeciwko temu wnioskowi głosowało trzech członków komisyi; następnie zaś większość Koła przyjęła pierwszą zasadę składania dowodu uzdolnienia do rzemiosła, a odrzuciła zasadę drugą, t. j. zasadę przymusowego stowarzyszenia się rzemieślników.

Gdy jednak przy końcu rozpraw przeciągniętych, komplet Koła był już niewielki, przeto może na jutrzejszem posiedzeniu Koła będzie sprawa ta raz jeszcze wziętą pod obrady.

Buda Peszt 25 stycznia.

Podczas kiedy w Austryi grunt parlamentarny wstrząsany bywa jak gdyby wulkanem — to u nas znowu sytuacya polityczna rozjaśnia się i ustala z dniem każdym. Większość liberalna sejmu, która już po raz trzeci a obecnie znacznemi wzmocniona siłami wyszła z urny wyborczej, nabrała tej pewności, że bezwzględna większość narodu po jej stoi stronie, idąc ręka w rękę za jej myślą przewodnią i dążąc do tych samych celów. Pewność ta silna i niezawodna tak korzystnie oddziaływa na większość liberalną, że większość nie uważa nawet za stósowne walczyć w obronie swego programu z zaczepkami opozycyi. Stąd wynikło komiczne zjawisko, że lewica skrajna podczas toczących się obrad nad budżetem, sama jedna zmuszoną jest rozprawiać.

Skoro bowiem minister skarbu i referent komisyi budżetowej większości szerokie przedłożyli sprawozdanie, pozostawiono opozycyę w spokoju, tak, że może teraz dowoli wynurzać swoje zapatrywania i żale. Jeden z mowców skrajnej lewicy zapytał z rozpaczą prezesa sejmu, dlaczego nikt z partyi rządowej nie zajmie głosu w kwestyi budżetowej. Prezydent odpowiedział z uśmiechem, że nie może na nikim wymusić głosu. Wskutek tego sytuacya stronnictwa skrajnego jest prawdziwie rozpaczliwą. Stronnictwo to osamotnione w kołach swych wypowiada monologi bez końca, podczas gdy większość sejmu wesołe w buffecie spędza chwile.

Wobec zdrowego i naturalnego rozwoju, do którego kraj zdąża pod umiejętnym kierunkiem stronnictwa liberalnego, nie mniej doniosłe znaczenie ma ta okoliczność, że w kraju węgierskim, w którym tyle różnorodnych żywiołów narodowych obok siebie żyje, panuje pokój i zgoda między poszczególnemi narodowościami. Pod tym względem sytuacya u nas przedstawia się o wiele korzystniejszą niż w Austryi. Kiedy bowiem tam dominujące stanowisko żywiołu niemieckiego, narażone ustawicznie na pociski ze strony narodowości słowiańskich, chyli się coraz więcej do upadku, — u nas przeciwnie supremacya Węgrów nie jest wcale zakwestyonowaną. Przyczyny tego zjawiska szukać należy w przewadze narodowości węgierskiej, a powtóre w politycznem *savoir faire*, którem naród węgierski celuje. Naturalnej przewagi narodowości węgierskiej dowiódł ostatni spis ludności. Ludność kraju naszego wynosi piętnaście i pół miliona, a większość jej jest czysto madziarskiego pochodzenia. Mniejszość zaś przypada w części na narodowość niemiecką, w części na rumuńską, serbską, kroacką, słowacką i ruską, a żadne z tych plemion nie może się mierzyć z ludnością węgierską ani liczbą głosów, ani też pod względem uzdolnienia. Zdolności politycznych dowiedli Madziarowie, pozostawiając Kroacyi i Slawonii, krajom przez różnorodne składniki plemion słowiańskich zamieszkałym — wewnętrzny samorząd, i to tak rozległy, że między prowincyami temi a krajem węgierskim do żadnych nigdy nie może przyjść konfliktów. Godną uwagi jest także ta okoliczność, że deputowani z Kroacyi i Slawonii, biorąc udział w sejmie węgierskim w sprawach obchodzących całą Translitawię, i łącznie i z osobna gromadzą się pod jedną chorągiew stronnictwa narodowego. Fakt ten tak doniosłe ma znaczenie, że wobec niego i ekscesa małej panslawistycznej frakcyi sejmu kroackiego i demonstracye studentów w Zagrzebiu nie zasługują nawet na większą uwagę. Z drugiej strony wszyscy cieszą się u nas swobodą i wolnością, jaka tylko wobec monarchicznej formy rządu dozwoloną być może; wszystkim zaś obywatelom i narodowościom zapewniono prawdziwe i zupełne równouprawnienie. Każda narodowość może zakładać tyle szkół, ile sama ze chce, a przy nauczaniu i wykładach szkolnych własnego, rodzinnego używać języka, byleby tylko w rzędzie przedmiotów szkolnych, obowiązkowych nie pominięto języka węgierskiego jako państwowego. Obowiązek nauczania w szkołach węgierskiego języka nie powinien i nie może obrażać uczuć narodowych innych plemion do korony węgierskiej należących; bo w kraju, w którym tyle odmiennych jest narzeczy, musi przecież koniecznie istnieć język państwowy, a powtóre warstwy inteligencyjne biorące udział w życiu politycznem i przemysłowem we własnym interesie biegle władać nim powinny. Jak wielką korzyść przynosi znajomość języka węgierskiego, wystarcza ten jedyny przytoczyć fakt, że na pół osma tysiąca cudzoziemców w mieście naszem żyjących, 2,400 włada językiem węgierskim, jak tego dowiódł ostatni spis ludności. Największą skłonność do Madziarów objawia ludność niemiecka, która w całych Węgrzech liczy 1,800,000 głów, a przewyższając inne narodowości majątkiem, inteligencyą i gorliwością na polu handlu i przemysłu, zajmuje obok Węgrów wybitne stanowisko.

Inteligencya niemiecka skupia się we wszystkich kwestyach politycznych w obozie Madziarów, władając biegle ich narzeczem. Pocieszne więc wyglądają hałasy i żale Sasów siedmiogrodzkich, wynurzane w dziennikach niemieckich a oskarżające Madziarów o ucisk i dążności zmadziaryzowania żywiołu niemieckiego. Sasi zamieszkujący tę część Węgier, która nosi nazwę Siedmiogrodu, liczą 180,000 dusz; pod względem politycznym rozpadają się oni na dwa obozy: „młodych" i „starych". Młodzi idą za kierunkiem tej samej myśli przewodniej, która przyświeca we wszelkich dążnościach państwu węgierskiemu; dotrzymują wiary Madziarom jak i inni Niemcy, których ludność wynosi półtora miliona, a deputowani ich należą do stronnictwa liberalno-rządowego. Inną drogą postępuje stronnictwo „starych" Sasów. Byli oni zawsze zwolennikami tych, którzy przejęci absolutyzmem austryackim walczyli aż do przelewu krwi przeciw prawu państwa i demokracyi madziarskiej. W nagrodę otrzymali za to korzystne posady urzędowe. Dziś rola ich zmieniła się — dziś wobec formy parlamentarnej zamkniętą jest dla nich droga do wpływowych stanowisk — *et hinc illae lacrimae!* i ztąd owe krzyki w dziennikach niemieckich, że Madziarzy wynaradawiają tendencyjnie zywioł niemiecki. Z początku śmieszyła ta bezczelność i nas i więcej jeszcze samych Niemców. *Gesammte deutsche Pr.* wychodząca we Węgrzech odparła ze wstrętem obłudne te narzekania. Dziś jednak fakt ten poważniejszą przybrał postać. W Berlinie bowiem utworzył się pod egidą profesorów uniwersytetu t. z. „Schulverein", który zbiera składki pieniężne dla „wsparcia gnębionych Niemców w Węgrzech". Oceniając ten postępek ze stanowiska prawa międzynarodowego, zbyteczną byłoby rzeczą, pisać do niego długie komentarze. Gdyby podobny „Verein" z tym samym celem utworzył się w Paryżu ze względu na Alzacyę, zapewne przyszłoby ztąd do wojny. My na szczęście nie potrzebujemy rzeczy tej brać gorąco do serca. Węgry są dosyć silne i mogą obojętnem patrzeć okiem na kilku biurokratów saskich z południowo-wschodniego zakątka kraju, i kilku profesorów niemieckich, którzy zawięzują stowarzyszenia, aby nas podrażnić. Już sam proces faktu tego wystarcza, aby go należycie osądzić mogła publiczna opinia Europy. Nawet ks. Bismark wyraził się raz w palamencie niemieckim o „obłudnej agitacyi", która w dzienniku niemieckim wyraz swój znajduje, czemu on jednak mimo całej potęgi swej nie może zaradzić. My zaś tę przynajmniej mamy korzyść, że „obłudna agitacya" w niczem nie zdoła nam zaszkodzić — a wewnętrzne zadowolenie jest następstwem tej korzyści.

Wybór posła). Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 27 stycznia rozpisuje wybór posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większej własności ziemskiej okręgu wyborczego Bocheńsko-Wielicko-Brzeskiego na dzień 28 lutego. Wybór odbędzie się w Bochni.

Namiestnik przeniósł adjunktów budownictwa: Jana Kawęckiego z Jasła do Stanisławowa, Stanisława Łozińskiego ze Stanisławowa do Tarnowa, zaś praktykanta budownictwa A. Mitschę z Tarnowa do Stanisławowa.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dnia 31 stycznia rozpoczęła się w petersburskim wojennym sądzie okręgowym głośna sprawa o nadużycia intendentów podczas byłéj wojny popełnione. W sądzie prezydować będą: członek głównego sądu wojennego jen. Słuckij wraz z prezem sądu wojennego okręgu potersburskiego jen Leichte i pułkownikiem Masłowem. Członkami sądu delegowanemi ze strony wojsk będzie pewna liezba jenerałów. Urząd oskarżyciela reprezentują kapitan Rylke, bar. Osten-Sacken. Bronić będą podsądnych pp. Zukowskij, Passower, Garard, Korubczewski, Bobryszczew, Puszkin, Krupski i Margolin. Sprawa sądzona będzie przy drzwiach otwartych.

(**Przygotowania do koronacyi**). Ministeryum dworu nakazało przygotowanie 150 rzędów na konie wierzchowe „dla dostojnych osób, które raczą udać się do Moskwy". Każdy rząd ma być zrobiony z aksamitu koloru malinowego i ozdobiony złotemi frendzlami, koszta każdego obliczono na rub. 1000. — Dla świty i innych generałów, mają być odnowione ubiory przechowywane w muzeum, a używane przy koronacyi Katarzyny II. — Wszystko ma być wykończone na 1 maja r b — Wydatki na obchód koronacyjny zmniejszone zostały z woli Cara.

Gołos donosi następujące szczegóły o wielkim procesie politycznym (Trigonii), zapowiedianym na 9 lutego na godzinę 11 rano. Przewodniczyć będzie w sądzie senator Deler, w charakterze sędziów zasiądą senatorowie: Lego, Simicyn, Gazenwinkel i Białostocki; w charakterze członków, przedstawicieli stanów, przyjmą udział: marszałek szlachty gubernii moskiewskiej, hr. Bobryński, marszałek powiatowy szlachty, p. Samaryn, naczelnik Jarosławia Wachramiejow, wołostny starszyna carskosielskiego powiatu, Szałberów. W razie niestawienia się której z tych osób, zastąpią je następujący kandydaci: marszałek szlachty gubernii pskowskiej Zaryn, radzca kolegialny Uszakow, burmistrz twerski Nieczajew i pułkowski wołostny starszyna Pawłow. Świadkom i biegłym wręczono już wezwania wieczorem w dniu 20 z. m. Kopie aktu oskarżenia wręczono podsądnym w dniu 23 stycznia. Akta przedwstępne, dotyczące tej sprawy, stanowią 8 tomów samego śledztwa, oraz 43 tomy dokumentów. Dowodami materyalnemi, odnoszącemi się do sprawy, zapełniona jest jedna z sal gmachu, w którym sprawa będzie sądzona. W dalszym ciągu, donosi tenże dziennik, iż przy wręczeniu aktu oskarżenia wszyscy podsądni, prócz Mikołaja Suchanowa, wyrazili życzenie, ażeby sobie mogli sami wybrać obrońców. Szuchanow zaś pozostawił wybór ten senatowi. Obronę Suchanowa przekazano zatem adwokatowi Unkowskiemu — reszta podsądnych wybrała sobie najznakomitszych petersburgskich adwokatów, jak Spasowicza, Aleksandrowa, Turczaninowa i Neczajewa. Trigonię, bronić będzie Spasowicz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego.

Z karnawału. Dnia 6 b. m. w sali Sukiennic dany będzie bal pod opieką komitetu, który zawiązany został przez księżnę Zuzannę Czartoryską, w celu niesienia pomocy ubogim na Kazimierzu. Chociaż to jeszcze o jeden bal więcej, spodziewać się jednak należy, że nie będzie mniej liczny od innych, zważywszy tę wyjątkową a tak wielką nędzę w jakiej zostają ubodzy w tej dzielnicy miasta.

— **P. Józef Kremer**, krakowianin, otrzymał w dniu dzisiejszym stopień doktora prawa na tutejszym uniwersytecie.

— **Sanok** 29 stycznia. W numerze 16 *Czasu* z dnia 20 stycznia r. b. został w Kronice umieszczony artykuł pod tytułem: „Z Sanockiego", w którym opisany był przykry wypadek, jaki się zdarzył w gminie Golcowy z Maryą Więckową, która będąc chorą na raka w twarzy udała się do szpitala w Sanoku, a nie zostawszy tamże przyjętą ani też pod dach do swoich blizkich krewnych po powrocie na wsi, umarła w nocy pod ścianą stodoły, została pożartą przez psy, a szczątki jej zwłok znaleziono nazajutrz rozwleczone po ogrodzie. Ponieważ tu jest mowa o szpitalu Sanockim, czuję się więc obowiązanym donieść Szanownej Redakcyi jako lekarz ordynujący w tutejszym szpitalu, że ś. p. Katarzyna Więckowa rzeczywiście zgłosiła się do tutejszego szpitala, ale stan jej choroby już do tego stopnia był posunięty, że wszelka pomoc lekarska stała się zupełnie niemożebną. Ostatnie zaś rozporządzenie Wysokiego Wydziału krajowego dotyczące przyjmowania chorych do szpitala na koszt kraju leczyć się mających, brzmi, że „żaden chory nieuleczalny do szpitala publicznego pod surowością prawa przyjętym być nie może". Podpisany przeto zastósować się musiał do przepisu obowiązującego.

Dr *Mieczysław Skalski*,
lekarz ordynujący w szpitalu Sanockim.

— **Internat ruski we Lwowie.** Na posiedzeniu z d. 28 stycznia, Rada powiatowa podhajecka uchwaliła utworzyć roczne stypendyum 300 złr. na utrzymanie jednego ucznia w Internacie ruskim XX. Zmartwychwstańców we Lwowie. Jest do życzenia aby ta zacna i rozumna uchwała, znalazła naśladowców w całej Galicyi, i o ile wiemy, w wielu Radach powiatowych noszą się z myślą podobną. Każdy uczciwy człowiek musi zaboleć nad tem, co widzi i co czyta nieraz w dziennikach ruskich; otóż taka uchwała Rady podhajeckiej jest doskonałą wskazówką, jak oddziaływać należy bez gwaru i deklamacyi. Byłby to najlepszy środek utrwalenia Internatu wbrew zaciętej opozycyi Św. Jurskiej, i byłaby to najlepsza odpowiedź, ze strony polskiej i katolickiej na agitacye panslawistyczne, której świeżo doniosłą próbę mieliśmy w Hniliczkach. Nie słyszeliśmy o żadnym księdzu ruskim w Galicyi, któryby w imie wiary i jedności kościoła odważył się potępić Hniliczan, choć zapewne niejeden jęczy po cichu. Ale jakże się ma odzywać, kiedy wszystkie dzienniki ruskie usprawiedliwiają ten ich postępek, a nawet tacy księża, którzy jako komisarze X. Metropolity posłani byli do Hniliczek, znaleźli w tem tylko okazyę, aby w swych relacyach, ukąsić po zwyczaju katolików! Niech oni krzyczą i agitują, my róbmy swoje spokojnie.

— **Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych** ogłasza, iż tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa rozpoczną się dnia 26 lutego r. b. we Lwowie o godzinie 11 przed południem. Miejsce zebrania będzie później ogłoszone. Na porządku dziennym będą oprócz spraw określonych w § 18 statutu; także wnioski dążące do uzupełnienia niektórych §§. w statucie, które oddziałom w swoim czasie przesłane zostały.

— **Wiedeński komitet** pomocy dla dotniętych pożarem *Ringtheatru* odbył w tych dniach posiedzenie, na którem przewodniczący oznajmił, że suma składek, które dotychczas wpłynęły na ręce komitetu, wynosi 1,228,288 złr. w gotówce i 129,200 w papierach wartościowych. W zapomogach rozdano już sumę 88,867 złr. Dalej oznajmił, że ofiarowany przez Matejkę obraz sprzedany będzie w drodze licytacyi. a cena wywołania oznaczona została na 2,000 złr. Z ofiary p. Göttla w sumie 125,000 złr. ma być utworzony osobny fundusz wieczysty z którego później korzystać będą mogły rodziny ofiar wszelkich katastrof. Arcyksiężniczka Marya Walerya wybrała już sierotkę, której się wychowaniem zajmie sama. Wybór padł na sześcioletnią dziewczynkę Bertę Kubak, której ojciec rytownik zaginął w katastrofie 8 grudnia.

— **Ślub.** D. 26go stycznia odbył się w kościele w W. Strzelczu w W. Księstwie Poznańskiem ślub panny Maryi Węsierskiej z panem Józefem Ulenieckim ze Lwowa.

— **P. Kazimierz Jarochowski**, zaszczytnie znany historyk i sędzia okręgowy pruski, otrzymał uwolnienie ze służby z pensyą.

— **Trzęsienie ziemi.** Z Schottwald w Tyrolu donoszą: D. 23 b. m. o godz. 10ej m. 45 rano obserwowano tu silne trzęsienie ziemi. W ciągu 10 sekund czuć się dało kilka wstrząśnień pionowych, mniej lub więcej gwałtownych, a następnie falowate drżenia postępowały w kierunku z zachodu na wschód. Domy trzeszczały w posadach swoich, zegary pospadały ze ścian, a tu i owdzie nawet szyby powypadały z okien. Niebo było zupełnie rozpogodzone, powietrze ciche. Równie silne wstrząśnienia obserwowano także w Tannheimie, gdzie mieszkańcy uciekli z domów. W okolicy tego miasta skutkiem trzęsienia pourywały się skały, niezrządziły jednak nieszczęścia

— **Wyprawa polska do Afryki.** Według *Gaz. Warsz.* wyprawa ta będzie się składała z piętnastu osób, z których każda reprezentuje jakąś specyalność w jednej z gałęzi nauki, lub też dzięki swojemu szczególnemu uzdolnieniu może być pożyteczną wyprawie. Koszta wyprawy, która ma trwać dwa lata, p. Rogoziński oblicza na 100,000 franków; byłyby one znacznie większe, gdyby nie okoliczność, że król Belgów, znany protektor wypraw naukowych do Afryki, ofiarował p. Rogozińskiemu statek parowy, który wypłynąwszy z Antwerpii, wysadzi członków wyprawy na wybrzeżu afrykańskiem, a po dwóch latach przywiezie ich napowrót do Europy. Kandydatów różnych narodowości zgłosiło się do p. Rogozińskiego około trzystu, wybrał z nich jednak tylko piętnastu, przeważnie Polaków.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

We czwartek 2go lutego: *Dwie Sieroty.*
W sobotę 4go: *Milioner* (benefis p. Wojnowskiej).
W niedzielę 5go: *Marya Joanna czyli Kobieta z Gminu.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można co dziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 31go stycznia przedpołudniem chwilowa zadymka, później pogoda; termometr od —2·5 zszedł na —7·4 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 1go lutego stan jego był 763·7 millim. termometru —9·2 C. — Wiatr północny.

— We czwartek 2go lutego: Oczyszczenia N. P. Maryi; w piątek 3go: Ś. Błażeja b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wczoraj na przedstawieniu komedyi *Ćwiartka Papieru*, tak dużo było publiczności, jak dotychczas bodaj jeszcze niebywało w teatrze przy ulicy Wolskiej. Panią Hoffmannową i p. Żelazowskiego, wykonywających świetnie dwie główne role słynnej komedyi, obsypywano oklaskami i wywoływano po każdym akcie. Nieśmiertelna to komedya ta *Ćwiartka!*

Benefis panny Wojnowskiej odegranym zostanie w sobotę. Artystka ta, niezaprzeczenie w swoim rodzaju doskonała, a odznaczająca się przy tem pracą i starannością, ma ten przywilej, że jej benefisa zawsze przepełniają salę teatralną. Nie wątpimy, że dobrą tę tradycyę, publiczność tym razem przeniesie na ulicę Wolską. Komedya którą p. Wojnowska wybrała, będzie także magnesem; jest ona bowiem osnuta na słynym utworze Daudeta *Nabob*, w której występują, odfotografowane z wielkim talentem, główne znane z drugiego cesarstwa postacie a między innemi, uwielbiana, wieńczona, entuzyazmująca publiczność całej Europy — **Sara Bernard.**

Piąta Maskarada odbędzie się jutro w sali Redutowej. Uświetni ją pochód z *Pięknej Heleny*

Próby z Rodziny dramatu w pięciu aktach J. I. Kraszewskiego i Kaz. Zalewskiego, rozpoczną się jutro. Utwór ten jak wiadomo odegranym zostanie na benefis p. Hoffmannowej.

Odczyty. Na dochód osad rolnych, odbędą się w Warszawie następujące odczyty, jak donosi *Gazeta Polska.* Mówić będą: Wojciech hr. Dzieduszycki: „O Arystotelesie,“ Kraushar: „O Palestrze staropolskiej,“ Józef Rostafiński wybrał sobie temat: „Ze świata roślinnego.“

Występy pani Modrzejewskiej w Warszawie. Pani Modrzejewska wystąpiła przedwczoraj w nowej roli, mianowicie w znanej komedyi Zalewskiego p. n. *Dama Treflowa.* W połowie miesiąca weźmie pani M. udział w przedstawieniu na dochód szpitala dziecinnego. Wystąpi przy tej sposobności w komedyi Korzeniowskiego *Panna Mężatka.* Z powodu mistrzowstwa z jakiem odtwarza znakomita nasza artystka rolę Małgorzaty w *Damie Kameliowej*, otrzymała ona następujący od Dumasa telegram:

Très heureux, remerciments et compliments, soyez mon interprète auprès des autres artistes et traducteur. *Dumas.*

(Jestem szczęśliwym i proszę przyjąć podziękowanie moje. Chciej Pani wyrazić uczucia moje innym artystom i tłumaczowi).

Piszą nam z Warszawy: „Dziś grają komedyę Kazimierza Zalewskiego *Dama Treflowa.* Modrzejewska, Żółkowski, Tatarkiewicz, Rapacki i Ostrowski zapewniają sztuce, samej przez się wybornej, świetne powodzenie. Próbami kierował sam utalentowany autor. Bilety wszystkie rozebrane. Bliższe szczegóły tego wielce zajmującego przedstawienia prześlę wam w liście. Maskarada niedzielna sprowadziła do sal 3000 osób. Masek i dowcipu niewiele. W operze występuje p. Zakrzewski; głos traci coraz więcej.“

W operze wiedeńskiej odbywają się już próby ze słynnej opery Boita p. n. *Mefisto*, która zostanie odegraną w marcu.

Nakładem Akademiii umiejętności opuściły prasę w drukarni *Czasu* w Krakowie Statuta uniwersytetu krakowskiego z lat 1604 i 1724 wydał Dr Józef Szujski (w 8º 38 str.)

Wyszedł tom VIII dzieł Lucyana Siemieńskiego i zawiera: Wieczornice, Mozaika, Brodziński, Okruchy.

Treść numeru 317 *Biesiady Literackiej*, illustracyi tygodniowej: Z Warszawy; „Dziwne serce,“ opowiadanie przez autora Obrazków Szlązkich (c. d.); Biblioteka obywatelska; Pałac Kazimierowski (rysunek z natury F. Brzozowskiego); W knajpie (obraz Hollta); L. W. Gostkowscy i zegarmistrzowstwo polskie w Genewie (rysunek podług fotografii); Dwa dni w Peszcie, skreślił St. Piast (c. d.); „Niegodny,“ powieść przez M. Ludolffa (c. d.); Listy polityczne; Kalendarzyk; Odpowiedź; Pytania; Okruszyny; Ze skarbca prawd; Gazetka; Sprawozdanie handlowe; Ofiary; Rebus. Dodatek powieść „Zaraza w Marsylii“ ark. 4.

Sprostowanie.

Wczoraj w „Przeglądzie politycznym,“ mylnie wydrukowano, że Komitet większych właścicieli czeskich w swojej odezwie wzywa konserwatywne stronnictwa do oddania głosów p. Thunowi, albowiem kandydatem autonomistów jest ks. Lobkowic.

Rozmaitości.

Z MENTONY.

Po zimnach i deszczach grudniowych, mamy obecnie od paru tygodni czas prześliczny, niebo prawie zawsze bez chmur, morze spokojne, w południe prawdziwy upał, a tylko ranki i wieczory chłodne. Wszyscy wróżą, iż zima tutaj już skończona, i że tego roku nie będziemy widzieć śniegów, nawet po szczytach gór na okaz, ale za to róż i fiołków mamy podostatkiem. To też sezon w całej swej świetności, wille wynajęte, hotele przepełnione, wszędzie ruch, wszędzie tłumno i gwarno, dokoła gorączka zabaw, niemniej silna, jak ta prawdziwa gorączka chorych, którą ma uleczyć tutejsze słońce i powietrze.

Dziwne to naprawdę zbiegowisko ludzi w tej krainie słońca, a takich kontrastów, jak tutaj, nie łatwo się gdzie spotyka. Jedni trwonią życie, jak marnotrawcy, drudzy rozpaczliwie oszczędzają, jak skąpcy, tu kaszel chorobliwy, tam śmiechy szalone, tu szlaz i ulopki, tam szampan, jedni umierają z braku sił, drudzy trwonią siły, choćby umrzeć mieli, i wszystko to ociera się, spotyka, miesza, krzyżuje, co krok, co dnia, co chwila, pod promieniami tego ciepłego słońca, które jednym dodaje sił do życia, drugim podnięty do użycia.

Naturalnie, iż w tym wirze powszechnym przoduje Nicea, ściągając do siebie, z rokiem każdym, coraz liczniejsze tłumy. I inaczej tego nazwać nie można, skoro podług dat statystycznych do obecnej chwili jest już w Nicei o sześćset rodzin więcej, niż roku zeszłego o tej samej porze. I tego najazdu, powiększającego się z taką niezwykłą progresyą, niepodobna składać jedynie tylko na karb mody. Widocznie są jakieś inne przyczyny, które wyrzucają tysiące rodzin z domowych ognisk w tę prześliczną, uprzywilejowaną krainę ciepła i uciech. Niezawodnie wiele, bardzo wiele się na to składa, lecz w tem wiele może jest i trochę tego prądu, jaki wieje obecnie z cywilizacyi naszej, z tej gorączki używania, którą tutaj, jak w drugiej Kapui, tak łatwo zadowolnić można. A więc dokoła słychać ciągle tylko o koncertach, rautach, porankach tańcujących, balach, kalwakadach, teatrach, ucztach, które są nieustannie na porządku dziennym i nocnym, a wszystko to zaprawione jakąś kosmopolityczną własną barwą, bez zbyt wielkiego ostracyzmu w stosunkach, a wyłączności w formach, coś nakształt tego życia w kąpielach, w których nasze stare „co za zacz?“ nie bywa wcale ściślej przestrzegane.

Obecnie wyścigi końskie ożywiają jeszcze więcej i tak ożywioną Niceę, a odbywają się w najbardziej sprzyjających warunkach, przy natłoku niebywałym widzów. Wyścigi te, chociaż bardzo uczęszczane, w sporcie jednak nie mają wielkiego znaczenia i najsławniejsze stajnie francuskie ani austryackie nie są na nich reprezentowane.

Po wyścigach przyjdą wkrótce regaty, z bardzo wysokiemi nagrodami, a będą wielce urozmaicone, gdyż podobnie, jak Żółkowski, który się chciał pojedynkować na wszystkie bronie od szpilki do armaty, tak tutaj będą się odbywać pojedynki na wszystkie wehikuły wodne, począwszy od łódki rybackiej, aż do parowca. Sport nautyczny znacznie zaczyna się rozpowszechniać we Francyi, i dziś należy do dobrego tonu mieć swój jacht własny, i na nim odbywać podróż. Anglia jednak, jak zawsze, zazdrosna o morze, wysłała tutaj kilka prześlicznych, zwinnych i szybkich jachtów, które już stoją w porcie, walka więc będzie zaciętą. Na jachtach tych i statkach odbywają się pikniki i bale, z których jeden na admiralskim okręcie eskadry amerykańskiej, miał być wspaniałym. Wobec więc tego, co się tutaj dzieje, nasz niezrównany Krasicki nie mógłby był zacząć swego listu do pana Grzegorza od słów

mój Grzegorzu,
Źle na lądzie — źle na morzu.

Największe jednak i najpowszechniejsze już dziś budzi zajęcie, zapowiedziane od dawna, a protegowane i kierowane przez municypia Nicei i innych miast nadbrzeżnych, ostatki karnawałowe, dawna pozostała tradycya włoska. Trwać to będzie dni kilka, niby karnawał wenecki lub rzymski, i cała ludność bierze w tej zabawie jak największy udział. Już oddawna potworzyły się towarzystwa, w celu urządzenia jak najwspanialszych rydwanów i przebrań, premia są bowiem bardzo wysokie. Nicea przeznaczyła na nie czterdzieści tysięcy franków. A jak dalece zabawa ta jest popularną, dowodem, iż taka mała Mentona zdobyła się na kilka nagród, z których pierwsza za najpiękniejszy rydwan jest w pokaźnej sumie trzech tysięcy franków. Będziemy więc mieli kilka dni i nocy, pełnych gipsowej mąki, hałasów i krzyków, bo nikt się nie bawi tak hałaśliwie i krzykliwie, jak ta południowa ludność. Jednak trzeba jeszcze wspomnieć, iż Nicea dała dowód i solidarności w nieszczęściu, gdyż na ofiary spalonego teatru w Wiedniu, złożyła tak w składkach, jakoteż i z przedstawienia teatralnego, urządzonego przes prasę lokalną, dwadzieścia tysięcy franków. Nicea chciała się odwdzięczyć za współczucie, jakiego doznała w zeszłym roku w takim samym wypadku. Te dwie katastrofy, tak tragiczne, są dziś grozą dla wszystkich teatrów, lecz znalazł się jakiś statysta, który obliczył, iż popłoch, jaki panuje obecnie, nie jest bardzo uzasadnionym, gdyż pomnożył ilość teatrów przez ilość dni przedstawień, a następnie przez ilość widzów, a podzielił przez ilość nieszczęśliwych dotąd ofiar pożarów, i przyszedł do rezultatu, iż wypada jedna ofiara na miliard amatorów teatru.... można więc dosyć spokojnie iść do teatru, choćby nawet i krakowskiego, którego niezwykle energiczne zamknięcie, zadziwiło nas tutaj niemało.

Energia ta byłaby wielce godną uznania, gdyby się nie zaczęła od teatru, który wcale nie jest niebezpieczniejszym od wielu innych, a nawet wiedeńskich. A życzyćby szczerze należało krajowi, aby ta energia nie skończyła się tylko na teatrze.... Spalony teatr w Nicei, nie jest dotąd odbudowanym, plan jednak, podług którego się stawia, ma być niezmiernie praktycznym, i ostatniem słowem wszelkich doświadczeń i nowacyj.

W teatrze w Monte Carlo, w tej bombonierce z marmuru, złota i fresków, publiczność niewątpliwie więcej myśli o rulecie, niż o pożarze. A przez deski tej sceny przesuwają się obecnie wszystkie gwiazdy firmamentu teatralnego paryskiego. Już to administracya kasyna umie swoje owieczki, które strzyże, bawić po królewsku. Obecnie występuje nieporównana w swoim rodzaju Celina Chaumont w *Rozwiedźmy się.* O przedstawienie tej komedyi długie i szerokie prowadziły się układy, księstwo bowiem Monaco, nie ma konwencyi literackiej z Francyą, a Sardou, jak wiadomo, nie chcąc tracić dochodów, żadnej obecnie sztuki swej nie drukuje. Nastąpiła więc konwencya prywatna między autorem słynnej komedyi, a dyrektorem teatru, i Sardou za każdą reprezentacyą pobiera 525 franków. Umyślnie wspominam o tem, jako o jaskrawej różnicy stosunków, wszak teatra warszawskie płacą autorom naszym tylko 50 rubli za akt, nabywając je na zupełną własność. Dobra sztuka we Francyi daje majątek, u nas trochę rozgłosu, kilka żółciowych krytyk dyletanckich, lecz nawet chleba powszedniego nie zapewni.

Po występach p. Chaumont mają przybyć trzy najponętniejsze i najznakomitsze inkarnacye operetek t. j. Garnier, Théo i Judic, jak niemniej i prawdziwa wschodząca gwiazda artystyczna komicznej opery paryskiej, śliczna, młodziutka holenderka panna Van-Zandt, która podobno w Dinorze śmiało rywalizuje z Patti.

Od dwóch tygodni rozpoczęte międzynarodowe współzawodnictwo w strzałach do gołębi w Monte Carlo, ściągnęło w tym roku kilkudziesięciu strzelców, z których najwięcej Anglików i Belgijczyków, główna nagroda 25,000 franków zdobytą będzie dopiero w przyszłym miesiącu, obecnie jednak dwa razy tygodniowo odbywają się walki o mniejsze nagrody—strzały te są bardzo trudne; dotąd zwycięża Belgia i Francya. Dla myśliwych dodam, iż w Monte-Carlo odbywają się obecnie i polowania na dziki, ale z kartonu, gdyż można zaręczyć, iż na całym obszarze księstwa Monaco, już nie ma nawet ani jednego żywego wróbla; dziki te kartonowe ruszają się na sprężynach, a zakłady o strzały kulą. Można być przekonanym, iż na rok przyszły będą już podobne polowania nawet na lwy.

Smutnem jest prawdziwie, jak dalece nietylko jakakolwiek zwierzyna, ale wszelkie najdrobniejsze i najniewinniejsze ptastwo, jest tutaj wystrzelane i wygubione. Zwierzyna, którą jemy, pochodzi przeważnie z Anglii, Szkocyi, a nawet z Czech. Polowania zaś odbywają się z lankastrówkami wprawdzie, ale na wróble, sikorki i szczygły, i nieraz można spotkać miejscowego Nemroda, z ptastwem naszych stodół przy trokach, i biedactwo to drobne, figuruje na targach i zjadane bywa w najlepsze. To też smutne pola, smutne te lasy oliwne, nic się w nich nie ruszy, żadnego śpiewu, wesela, cisza głucha, martwota jakaś przygnębiająca. Jakżeż się wtedy tęskni za temi lasami naszemi, w których tyle wrzawy, śpiewu i życia....

Mówiąc o Monte-Carlo, niepodobna nie wspomnieć i o grze, o której słyszy się tutaj, jak dzień długi. Gra więc wre w najlepsze w tym budynku kolosalnym, który stylem przypomina trochę bóżnicę, trochę ratusz, a trochę giełdę. Należałoby tylko nade drzwiami tego gmachu wypisać ten znany czterowiersz Voltera:

Il y a trois portes dans cet antre:
L'espoir, l'infamie et la mort.
C'est par la première qu'on entre,
C'est par les deux autres qu'on sort.

a możeby powstrzymał kogo?!...

I jabym pragnął bardzo, aby słowa moje, jeżeli już nie zdołają nikogo powstrzymać, nikogo też nie zachęciły do przyjazdu w te strony, w smutnym celu gry. A niestety rodaków naszych można tutaj częściej spotkać, niżby ekonomiczny stan kraju na to zezwalał. Naturalnie nie piszę o tych, którym, jeżeli wygrana jest zawsze miłą, przegrana nie robi wielkiej różnicy, lecz tych mam na myśli, którzy w pożałowania godnej illuzyi, nietylko szukają tutaj zaspokojenia namiętności, lecz ułatwienia, poprawy, a nawet czasem naprawy swych stosunków. Iż wygrać tutaj chwilowo można, to jest prawdopodobnem, lecz jest bardzo nieprawdopodobnem, aby ktokolwiek z wygraną z tej okolicy odjechał. Na ten rezultat wszystko jest tutaj obrachowane, i wszystko się na niego składa, jest on w naturze namiętności, w ciągłej pokusie, w chciwości, w łatwości gry, w olśniewającej ilości złota, i tak pozornie małej w grze jego wartości, w otoczeniu, i wszystkich ponętnych tentacyach, które z nieporównanem wyrafinowaniem i zręcznością są tutaj zgromadzone, aby szczęśliwego gracza roznamiętnić, ubezwładnić, zatrzymać, dopóki nie przegra ostatniego franka. Tyle się podobnych przykładów widzi, o tylu podobnych słyszy co dnia, iż przychodzi się do przekonania, iż namiętność ta musi być bardzo silną, skoro nic przykłady nie skutkują i graczów nie brak nigdy, i z każdym rokiem przybywa ich coraz więcej.

Obecnie sale gry są przepełnione ciągle, przy stołach duszą się z natłoku; takiego najazdu tutaj jeszcze nigdy nie było. Zaprawdę, dom ten, tak demoralizujący ze wszech względów, tak ułatwiający i podsycający jedną z najszkodliwszych i najniebezpieczniejszych namiętności, jest prawdziwą hańbą i zbrodnią. Liga, zawarta przez najznakomitsze osobistości w wielu krajach, w celu doprowadzenia do zamknięcia tego domu, nic zdziałać nie może, gdyż ma do walczenia z zbyt silnym przeciwnikiem, który umie zręcznie trafić wszędzie i wiązać interesem, a przekupione dziennikarstwo bałamuci opinię. Tu tylko rządy mogłyby co zrobić, a szczególniej rząd francuski. Wszak Prusy po zabraniu nadreńskich prowincyj, zamknęły wszystkie podobne zakłady. Znalazłby się więc z łatwością środek, gdyby tylko chciano szczerze działać. Ale tej szczerości po dzisiejszej republice francuskiej spodziewać się nie można. Ile nieszczęść, ile hańb, ile zbrodni zakład ten corocznie sprowadza, tego żadna statystyka nie obliczy. W tym roku już dwóch wyszło drzwiami śmierci, mówiąc słowami Woltera, z tego gmachu: jeden zastrzelił się w Nicei, a drugi, Rosyanin, w przeszłym tygodniu padł trupem w salach kasyna, zgrawszy się do szeląga. Lecz dosyć o tem....

Z rodzin polskich, stale spędzających zawsze zimę w tych stronach, już są w Nicei: hr. Braniccy, Starzeńscy, hr. Przezdziecka, ks. Jabłonowska, hr. Gorowski; w Monte-Carlo: Edward Radziejowski, hr. Tyszkiewicz, Osławski i wielu innych. Znakomitości europejskich większych lub mniejszych ilość niemała; w Nicei kanclerz Gorczakow, pono wielce cierpiący, Loris-Melikow z rodziną, ambasador margrabia de Noailles. Jest tam także Massenet, twórca Herodiady, przedstawianej obecnie z takiem powodzeniem w Brukseli, jest Lecoque, Juliusz Verne, D'Ennery, Daudet, Coppée i tylu innych. Jest i Sardou, którego miałem sposobność widzieć. Znalazłem go w tym roku mniej zadowolonym z sukcesu *Odetty*, niżli roku zeszłego z powodzeń *Rozwiedźmy się.* Ale bo też *Odetta*, która nosi piętno niepospolitej zręczności scenicznej, z której tak słusznie słynie Sardou, została bardzo silnie zakwestyonowaną w ojcostwie pomysłu przez Mario-Ucharda. Już to w ubiegłym roku zazdrosni, a jest ich niemało, szczęśliwemu ulubieńcowi publiczności paryskiej nie dawali pokoju. W teatrze *Variétés* umyślnie przedstawiano równocześnie z *Divorçons* starą komedyę Scribego *Brutus lache Cesar*, aby dowieść, iż Sardou czerpał z niej wielce obfitą ręką. Obecnie Uchard dopomina się o swoją *Fiamminę*, utrzymując, iż Sardou wziął z niej założenie, intrygę i nawet sytuacyę, zmieniając tylko syna zdradzonego i opuszczonego malarza, na córkę arystokratycznej rodziny. Jest w tem trochę prawdy, tego zaprzeczyć trudno, i ze względów literackich dużoby się o tem dało powiedzieć, lecz Sardou może się zasłonić słowami, które powiedział jeszcze ojciec nowożytnej komedyi, Molier: „*je prends mon bien où je le trouve.*“ A zresztą czyż Szekspir nie postępował tak samo? chociaż, nie ubliżając autorowi *Odetty*, robiąc to porównanie, przychodzi na pamięć nosze stare przysłowie, iż wolno było panu, jako panu....

Odetta, jak mi mówił Sardou, ma być przedstawioną w Londynie podczas sezonu, i tytułową rolę grać będzie pani Modieska, która jest znaną powszechnie za granicą pod tem skróceniem. Artystyczną sławę p. Modrzejewskiej Sardou znał dobrze, wypytywał się tylko o rodzaj jej talentu, mogłem go więc śmiało uspokoić, iż nigdy i nigdzie główna postać jego nowej sztuki w lepszych i znakomitszych rękach spoczywać nie będzie. Z przyjemnością muszę jeszcze dodać, iż spotykając się ciągle w długim moim obecnym pobycie za granicą z Anglikami i Amerykanami, widzę jaką prawdziwą i wielką sławę pozyskała sobie pani Modrzejewska, nazwisko jej znane i uznane na polu wielkich artystycznych kreacyj, zaliczane bywa do gwiazd pierwszorzędych i prawdziwy nam zaszczyt przynosi.

Sardou pisze obecnie nową sztukę z główną rolą dla Sary Bernard, sztuka ta ma być przedstawioną przyszłej zimy w Paryżu, wspominał mi, iż wielka artystka z pobytu w Rosyi jest wielce niezadowoloną, lecz niezwykle miłe i serdeczne wspomnienia wywiozła z Warszawy.

Na zakończenie muszę jeszcze wspomnieć o tem niedającym się opisać przygnębieniu, jakie tutaj od paru dni panuje, wskutek niebywałego jeszcze nigdy w tym stopniu, spadku papierów na giełdzie paryskiej. Smutek, przerażenie, trwoga dokoła, gdyż w ostatnich latach gra giełdowa opanowała wszystkich i wszystkie warstwy, od kamienicznego stróża, od najmniejszego kupca i przemysłowca, do milionowego bankiera grali wszyscy. To też ruiny są i będą niesłychane. Lecz do tego przedmiotu powrócę jeszcze.

Królowa włoska na resztę zimy ma przyjechać do San Remo. Urządzają już dla niej willę, w której mieszkała cesarzowa rosyjska. *W. K.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kraków 1 lutego.

Wczoraj odbyły się w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń narady Komitetu Towarzystwa rolniczego z delegowanemi Towarzystw okręgowych nad projektem reorganizacyi Towarzystwa. Zebranie wybrało komisyę, która ma się zająć opracowaniem tego projektu w formie wniosku do zmian statutów. Z przebiegu długiéj i ożywionéj dyskusyi podamy sprawozdanie później.

Okólnik do Szanownych Rad wszystkich oddziałów, jakoteż Członków c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Siedemnaste walne Zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gosp. galic., na które powołani są w myśl § 17 statutu, nietylko delegaci obieralni, ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu, odbędzie się dnia 23 i następnych lutego r. b. we Lwowie.

Program tegoż walnego Zgromadzenia ustanawia się następujący:

A. Dnia pierwszego,
t. j. 23 lutego przed południem:

1.) Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1881. 2.) Sprawozdanie z czynności oddziałów, tudzież obrotu ich funduszów za tenże rok 1881. 3.) Sprawa przedłożenia rządowego co do opustu podatku gruntowego w razie klęsk gospodarskich 4.) Sprawa przedłożenia rządowego w przedmiocie ustawy o komasacyi. 5.) Sprawa zaprowadzenia dla Galicyi prawa o nieobdłużalnych obszarach.

Po popołudniu:

6.) Poufne posiedzenie delegatów (budżet, oddziały nieczynne, wnioski oddziałów).

B. Dni następnych:

6.) Sprawy oddziałów — mianowicie: *a)* zatwierdzenie oddziałów nowych; *b)* odpisanie zaległych części obowiązkowych. 7.) Pytania: *a)* w jaki sposób uregulować stosunek służbowy czeladzi i robotników w gospodarstwie? *b)* Jakich środków wypada użyć, ażeby ludność włościańską skłonić do szerszej uprawy roślin pastewnych? *c)* Czyli nie należałoby rozpowszechnić uprawę konopi nawet i u większych gospodarzy wobec możliwego odbytu, jaki zapewnia fabryka międlenia. *d)* Czy wobec usprawiedliwionych żądań i starań uregulowania rybołowstwa w wodach płynących, nie wypadałoby się zastanowić — czyli i o ile rybołowstwo w wodach stojących (gospodarstwo stawowe) potrzebuje ulepszenia? 8.) Sprawa dalszego wydawnictwa *Rolnika.* 9.) Sprawozdanie komisyi rachunkowej: *a)* co do zamknięcia rachunków na rok ubiegły 1881; *b)* co do budżetu na r. 1882. 10.) Wybór czterech członków komitetu na lat 4 — w miejsce ustępujących z turnusu pp. Kazimierza Pańkowskiego, Dra Tadeusza Pilata, Waleryana Podlewskiego i Władysława Tynieckiego. 11.) Wybór komisyi rachunkowej na rok przyszły. 12.) Wnioski oddziałów i członków.

Okólnik niniejszy raczą Szan. Rady udzielić do wiadomości pp. Delegatów, jakoteż Członków wszystkich zwracając uwagę ostatnich: że w Zgromadzeniach Rady ogólnej mogą brać udział wszyscy członkowie Towarzystwa — a to w sprawach wyliczonych w § 26 statutu z głosem doradczym, zaś w wszelkich innych sprawach z głosem stanowczym.

Upraszamy również o wczesne zgłoszenia po karty legitymacyjne dla korzystania z przyznanych przez koleje zniżonych cen jazdy, prosząc zarazem o dołączenie dokładnego adresu, t. j. miejsca zamieszkania i poczty ostatniej, względnie też i linii kolei żelaznej.

Pierwsze posiedzenie Rady ogólnej dnia 23 lutego b. r. rozpocznie się o godzinie 10 z rana w wielkiej sali ratuszowej.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów, dnia 23 stycznia 1882.

Prezes:
Adam Sapieha.

Sekretarz Towarzystwa:
Józef Greliński.

Stowarzyszenie spożywcze w Dębicy.

Z inicyatywy Towarzystwa okręgowego mielecko-ropczyckiego, założonem zostało Stowarzyszenie spożywcze, do którego przystąpiło dwudziestu kilku członków z udziałami przenoszącemi razem 5000 złr., a spodziewać się można, że wszyscy członkowie Towarzystwa okręgowego i inni bliżéj interesowani przystąpią do Stowarzyszenia. W zakres działania Stowarzyszenia, którego siedzibą będzie Dębica, wchodzi tymczasem głównie sprowadzanie żelaza na potrzeby gospodarskie i towarów kolonialnych w dobrym gatunku. W miarę rozwijania się Stowarzyszenia, zwiększonym też będzie stosownie zakres jego działnia.

Länderbank.

Journal des Débats odbierający raz po raz z Wiednia sprawozdania o stosunkach finansowych z rąk korespondenta który od dawna za bardzo dobrze poinformowanego pod każdym względem uchodzi, odebrał od niego świeży list z 24go b. m. o przebiegu przesilenia wiedeńskiego z bardzo trafnemi uwagami. O pogłoskach krążących o Länderbanku odzywa się korespondent w następujący sposób:

„Niektóre dzienniki starały się zdyskredytować Länderbank w oczach świata finansowego. Były nawet takie, które posunęły się do oświadczenia, że rząd wziął na siebie ciężką odpowiedzialność, protegując instytucyę, która jest bliską upadku, a upadając szerokie na około siebie sprawi spustoszenie. Tymczasem stwierdzonem już zostało, że nietylko kapitał Länderbanku ale nawet fundusz jego rezerwowy i cały zysk dotychczasowy najmniejszego nie doznały uszczerbku; w zapasach zaś gotowizny posiada Länderbank więcéj niż podwójny fundusz na pokrycie wszelkich złożonych u niego depozytów. Żaden też z depozytaryuszów nie żądał dotąd złożonych w Banku pieniędzy, bo wszyscy, mając otwarty wgląd w interesa, jakie Bank prowadzi, mają do niego jak największe zaufanie. Dają też w téj mierze zupełną gwarancyę tak znany osobisty charakter gubernatora Banku hr. Wodzickiego, jak rzetelność i zdolność dyrektora jeneralnego Habna.

Głoszono też, że *Union générale* winną jest Länderbankowi znaczne sumy, których ten już nigdy nie ujrzy. Tymczasem faktem jest rzecz wręcz przeciwna. *Union générale* ma w Länderbanku złożony depozyt.“

Tyle korespondent *Débatów.* Że do informacyi, jaką korespondent o stosunkach Länderbanku posiada, można mieć zaufanie, dowodzi przytoczenie ostatniego szczegółu, którego prawdziwość stwierdza wczerajszy nasz telegram donoszący, że pp. Skene i Sarg pojechali do Paryża, aby się z *Union générale* obliczyć i rachunek uregulować. Länderbank chce spłacić pieniądze które *Union générale* u niego złożyła, aby przez to preciąć ostatnią i jedyną nić, jaka go z Towarzystwem *Union générale* dotąd wiązała.

Sprawa Bontoux.

Zastanawiają się powszechnie nad tem, jak Bontoux, który bank *Union générale* założył pierwotnie zapomocą skromnego tylko kapitału zakładowego 13 milionów franków, mógł dojść chwilowo do renomy wielkiej potęgi finansowej, i jakim sposobem doprowadził do tego że akcye *Union générale* doszły do tak kolosalnie wysokiego kursu. Dalszym pytaniem jest, co spowodowało nagły jego upadek, kiedy w przeszłym roku jeszcze, oprócz pomnożenia funduszu rezerwowego wykazał znaczne czyste i rzeczywiste zyski.

Rzecz jest dosyć prosta. Bontoux zajmował się przeważnie powoływaniem do życia różnych przedsiębiorstw. Do tego niepotrzebował kapitałów własnej instytucyi. Pośredniczył on tylko imieniem instytucyi w wyszukiwaniu kapitałów obcych i kojarzeniu ich z sobą, brał za to grube komisowe i ztąd wynikały te zyski, których wysokość jednała mu wziętość, tak, że zaczęto w banku jego składać znaczne depozyty, które w końcu doszły do 150 milionów franków.

Widząc wielkie powodzenie zapragnął zwiększenia kapitału bankowego i zwiększał go trzykrotnie przy wysokim kursie akcyj. Nowe te emisye przysparzały znów zysku, bo nadbitek akcyj wypuszczonych po pewnym kursie nad *pari*, wpływał znów częścią do funduszu rezerwowego, częścią na rachunek zysków instytucyi.

Wykazywane w ten sposób zyski umożliwiały ciągłe podwyższanie kursu akcyi.

Dotąd było wszystko dobrze. Przeciwnicy nawet przyznają mu, że grinderstwa jego były zdrowe, ale w tym kierunku rzeczy wiecznie postępować nie mogły. Zyski, choć rzeczywiste nie rokowały trwałości na lata następne. Kontrmina, do której należeli Rothszyldowie, starała się o zniżenie kursu akcyj *Union générale*, aby mu ścieśnić zakres działania. Wtenczas popełnił Bontoux błąd radykalny. Kazał pod sekretem kupować akcye *Union générale* po wysokim kursie, w nadziei, że je później znów zbędzie, a kurs ich wysoki utrzyma. Utrzymują, że w ten sposób nabył 60,000 własnych akcyj. To go podkopało. W układach z przeciwną partyą chodziło o rzecz, którąby się była dała załatwić. Bontoux sprzedawał i kupował różne papiery na giełdzie jak zwykle za małą zaliczką na kredyt. Przeciwnicy jego giełdowi winni mu byli z tych czynności 80 milionów, on znów innym z grona przeciwników 60 milionów. Chodziło o kompensacyę. Przeciwnicy złapali go podstępem, obiecali pożyczyć mu 60 milionów, żeby swój dług spłacił a za to dał dylacyę na swe pretensye do kwietnia. Bontoux dał dylacyę, a do odmówienia pożyczki znaleźli przeciwnicy powód w zakupieniu 60,000 własnych akcyj, których zakupno na rzecz Union générale wydało się w chwili, kiedy dla zyskania pożyczki przedłożył wszystkim otwarcie stan swych interesów. Po odmowie kredytu, musiał się ogłosić niewypłacalnym a to pociągnęło za sobą upadłość.

Co do przedsiębiorstw jego rzecz się tak ma: przedsiębiorstwa, które założył przez zebranie akcyonaryuszów, biorąc za to tylko komisowe, upadkiem jego nie są bynajmniej dotknięte. Do takich należy *Länderbank*, który od samego początku zawarował sobie samoistność swych działań bez wszelkiej spółki z *Union générale.* Te w których *Union générale*, występowała w roli przedsiębiorcy lub wspólnika, są narażone na niepewności. Los ich zależeć będzie od tego jaki stosunek aktywów do pasywów okaże się w *Union générale* i czy im nie zabraknie kapitału obrotowego. Z przedsiębiorstw bliżej Austryę obchodzących a mianowicie jej stosunek do Serbii, należą do rzędu ostatnich: budowa kolei serbskich i założenie Banku serbskiego. To też minister finansów serbskich udał się w tym interesie osobiście do Paryża.

Wiedeń 1 lutego. Ciągnienie losów z r. 1860. Wygrane padły na numera: 8,889, 11,470, 12,715, 3,047, 10,313, 9,901, 7,673, 13,931, 13,342, 16,286, 3,990, 16,890, 5,536, 6,185, 16,759, 12,047, 6,481, 3,960, 11,648, 4,911, 4,907, 17,129, 11,157, 5,288, 6,806, 186 7,913, 10,222, 19,653, 14,649, 7,672, 7,957, 2,905, 4,260, 16,622, 13,926, 1,045, 4,824, 6,662, 16,943, 7,086, 15,384, 9,599, 7,526, 18,075, 4,614, 9,715, 8,948, 14,729, 6,345, 10,248, 8,431, 8,309, 14,356, 12,266, 13,948, 5,769, 11,819, 16,685, 6,022, 9,662, 5,045, 10,894, 978, 8,285, 4,685, 12,003, 6,116, 18,749, 14,416, 9,761, 6,362, 15,657, 6,673, 12,044, 4,95?, 7,381, 16,978, 1,976, 19,217, 1,756, 626, 3,315, 8,544, 6,458, 13,293, 8,643, 3,757, 9,087, 17,131, 15,178, 16,237, 9,750, 10,323, 11,636, 4,955, 4,293, 4,625, 8,785, 858, 265, 17,097, 3,611, 15,875, 15,169.

Towarzystwo akcyjne *Société française de Cire minérale de Pétrole à Paris* dopuszczone reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych z 1 września 1880 do wykonywania przemysłu swego w obrębie krajów w Radzie Państwa reprezentowanych, ustanowiło reprezentantami swymi dla Państwa Austryackiego Jana Rupprechta dyrektora i J. Grünzweiga buchaltera zakładu kopalnianego w Wolance, zamieszkałych w Tustanowicach w powiecie Drohobyckim.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 30 stycznia. Wiedeń: pszenica 12·50 do 13·— złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33·25 do 33·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·42 do 12·45 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·60 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 224·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 47·60 złr. — Szczecin pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 65·— złr.; olej rzepakowy 70·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 31 stycznia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj nie stanęła żadna transakcya; not. nom. 33·50 złr. Dziś zawarto nieco transakcyj na luty po 33·50 złr, towar gotowy niemiał ani popytu ani podaży, ztąd nom. tylko not. 33·50 złr.

Peszt, 30 stycznia: —·—·—·— złr.— Wrocław, 30 stycznia: w miejscu 45·80 mrk. ofiarow, na styczeń 45·80 mrk. ofiarow. — Szczecin, 30 stycznia: w miejscu 46·30 mrk, na styczeń 47·20 mrk., na kwiecień-maj 49·— mrk., na czerw.-lipiec 50·30 mrk. — Berlin, 30go stycznia: w miejscu 47·60 mrk., na styczeń 48·40 mrk., na kwiecień-maj 49·50 mrk., na czerwiec-lipiec 50·70 mrk.— Paryż, 30 stycznia: na ten miesiąc 57·25 frk., na luty 58 25 frk., na marzec-kwiecień 59·75 frk., na maj-sierpień 61·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 31 stycz.: za 100 kilo z cłem z dworca 15·15—·— złr. — Tryest, 30go stycznia: za 100 kilo bez cła: 9·15— ·—złr.— Brema, 30 stycznia: za 50 kilo 7·10 mrk. — Hamburg, 30go stycznia: w miejscu 7·30 mrk., na styczeń 7·35 mrk., na luty-marzec 7·45 mrk.—Antwerpia, 30 stycznia: za 100 kilo 18·25 frk. — Nowy Jork, 30 stycznia: za galonę 7¼ ct. pap., w Filadelfii 7⅛ ct. pap.

Rzeszów 20 stycznia Za 100 kilogramów pszenicy 11·— złr., żyta 7·50 złr., jęczmienia 7 — złr., owsa 6 — złr., grochu 10 — złr., fasoli 10 50 złr., tatarki 8 75 złr., prosa 7 50 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE (4)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.*

Przez długi czas cierpiałem na silne bóle gośćcowe w stawach ręki do tego stopnia, że nareszcie nie byłem w stanie poruszyć palcami. Po bezskutecznem używaniu różnych środków otrzymałem od jednego z przyjaciół, który przez użycie *Pańskiego płynu gośćcowego* z podobnego cierpienia *w nader krótkim czasie najzupełniej wyzdrowiał*, małą ilość tego środka. Już po *drugiem wcieraniu* uczułem *znaczną ulgę moich cierpień*, dla tego upraszam Pana o bezzwłoczne przysłanie mi trzech flaszek tego *doskonałego wyrobu.*

Gols pod Neusiedl a. See, 14 maja 1881. *Jerzy Preisinger* kołodziej.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach. Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 1 lutego. Wydział krajowy dał Towarzystwu przemysłowców „Rodzina" subwencyę 200 złr. na urządzenie oddziałów po kraju. Wydział krajowy postanowił nie zarządzać udziału zakładów krajowych w tryesteńskiej wystawie, do czego zachęcić go starała się tutejsza Izba handlowa.

Wiedeń 1 lutego. Wczoraj miały posiedzenia komisye obu delegacyj. Na posiedzeniu komisyi austryackiej, trwającem od godziny 6ej do 10½, ministrowie Kalnoky, Szlavy i Byland dawali objaśnienia na zapytania członków komisyi wobec wszystkich delegatów. Kalnoky wykazywał przyjazne stosunki z wszystkiemi państwami, Szlavy przedstawiał powody rozruchów, które upatrywał w niezadowolnieniu przesadnych nadziei ludności, w nieukontentowaniu z regularnego rządu części ludności do rozruchów przywykłej, w ograniczeniu bezładnego używania lasów rządowych przez gminy. Byland wykazał mały rozmiar zarządzonego poboru. Delegaci nie byli zadowoleni z wyjaśnień nalegali że nie dość stłumić powstanie, do czego gotowi dostarczyć środków żądanych, ale należy dobrym zarządem zapobiedz rozruchom na przyszłość. Imieniem delegatów polskich przemawiali członkowie komisyi Grocholski i Czerkawski. Powtórzyli pytania o powody i cele powstania, przypominali, że polscy delegaci nalegali w przeszłych latach na rząd, aby zarząd w Bośni i Hercegowinie był więcej narodowy. Czerkawski mówił w tymże duchu Postanowiono, że szczegółowe sprawozdanie ułożą sekretarze komisyi i to tylko ogłoszone będzie. Dziś w południe poufna narada delegatów z prawicy.

Wiedeń 1 lutego. (Od naszego korespondenta.) Podług informacyi najlepszej, miała misya Wolkensteina, mimo lojalnego, jak dotąd, zachowania się państw południowo-słowiańskich, za cel poufne narady w Berlinie i Paryżu w sprawie wystawienia na wszelki przypadek wielkiej armii dla czasowego obsadzenia Serbii i Czarnogóry.

Wiedeń 1 lutego. *N. fr. Presse* podaje szczegóły mowy wczorajszej na posiedzeniu wydziału delegacyi węgierskiej: hr. Kalnoky oświadczył, że zachowanie się Czarnogóry jest zupełnie poprawnem. Czarnogóra bowiem dobrowolnie przyrzekła, iż powstrzyma udział swej ludności w powstaniu, i oświadczyła się nawet z pomocą władzom austryackim dla stłumienia powstania. Czy książę Czarnogóry będzie mógł przyrzeczeń swych dotrzymać, stanowczo nie może jeszcze rząd zaręczyć, nie zapytywano się jeszcze o to Księcia, ponieważ przygotować się trzeba było na odpowiedź ewentualnie odmowną. Gdyby Książę zmuszonym był odpowiedzieć, iż nie może zaręczyć, że lud jego zachowa się właściwie, musiałaby Austrya do Czarnogóry wkroczyć, którego to kroku rząd nie chciałby sprowadzić. Hr. Kalnoky silnie jest przekonany, że powstanie bez pomocy Czarnogóry zostanie stłumione, a więc usilnie będzie się starał uniknąć wszelkich kwestyj międzynarodowych. Zachowanie się Turcyi w tej mierze stanowczo pochwala hr. Kalnoky. Z rozmowy, jaką miał z baszą Ali Nizami, wnosi hr. Kalnoky, że Sułtan uważa Austryę za państwo przyjazne, mające na celu obronę i utrzymanie terytoryum Turcyi.

Wiedeń 1 lutego. *N. fr. Presse* donosi, że ks Miriditow Prenk, przybył do Cetynii. Liczne oddziały Czarnogórców, co dzień przekraczają granicę zachodnią i łączą się z powstańcami hercegowińskimi. Rząd serbski zakazał składek na powstańców. Przyjmując deputacyę Skupczyny, wyraził książe swoje niezadowolenie z powodu zachowania się stronnictwa radykalnego i reakcyjnego, które nie chciało jako mniejszość adresu podpisać. W Belgradzie powszechne panuje oburzenie przeciw opozycyi.

Wiedeń 1 lutego. *Fremden-blatt* dowiaduje się ze źródła autentycznego, że w procesie w sprawie katastrofy *Ringteatru* oskarżono ośm osób o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia. Między nimi jest Newald, radca policyi Landsteiner, Jauner, inżynier Wilhelm, inspektor Nitsche, następnie jeden ze straży ogniowej, dwóch ze służby teatralnej. Proces ma się rozpocząć w marcu lub kwietniu. 300 świadków podobno będzie przesłuchiwanych.

Wiedeń 1 Lutego. Minister finansów serbskich Mijatowicz wstąpił w przejeździe do Wiednia; odbędzie dziś konferencyę z Kalnokim.

Wiedeń 1 lutego. *Presse* odebrała z Retrowacza (w Bośni) telegram, że mahometanie odbywali w meczecie tajemne narady, ale rząd odkrył to i zakazał Rekrutacya odbywa się spokojnie. Okręgi Bileku i Trebinii oczyszczone z powstańców przez pułk Schmerlinga.

Praga 1 lutego. Telegram *Politik* z Wiednia donosi, że ministerstwo występuje solidarnie i walczyć będzie wspólnie do ostatnich konsekwencyj. Z Belgradu donosi *Politik*, że upadek *Union generale* sprawił tam przerażenie i obawiają się, aby wpływ tego przerażenia nie odbił się na ministerstwie.

Berlin 1 lutego, Mowa Skobelewa wywarła tu niekorzystne wrażenie, utrzymują nawet, że ustępy polityczne, odnoszące się do Prus, będą przedmiotem rozmów dyplomatycznych.

Petersburg 1 lutego. Stronnictwo narodowe nadzwyczaj jest zadowolone z mowy, jaką miał Skobelew podczas uczty. Skobelew powiedział bez ogródki, że Rosya ma załatwić dawne rachunki z Austryą. Aksakow dodaje, że mowa ta znajdzie uznanie we wszystkich krajach słowiańskich, a zwłaszcza leżących nad morzem adryatyckiem, w Czarnogórze i Bośni

Petersburg 1 lutego. We wsi Krasiłówka, w gubernii kijowskiej dopuszczono się w ostatnich czasach gwałtów na żydach. Zrabowano 16 rodzin żydowskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 lutego. *(Posiedzenie wydziału Delegacyj).* Komisya czterech Delegacyi węgierskiej obradowała nad kredytem nadzwyczajnym 8 milionów. Przewodniczący oświadczył, że posiedzenie ma mieć charakter posiedzenia poufnego i upraszał o najściślejszą tajemnicę. Referent Barosz polecał uchwalenie kredytu. Minister finansów Szlavy oświadczył na zapytanie jednego z członków komisyi, że w razie, gdyby się okazać miała potrzeba powiększenia kredytu, Delegacye ponownie zwołane zostaną. Minister wojny odpowiada obszernie na zapytanie Pulskiego o wysokość wzmocnienia wysłanych batalionów i koszta, jakie uzbrojenie i odstawienie do batalionu rezerwistów powoduje. Minister finansów wspólnych, odpowiadając na kilka zadanych mu pytań, daje jasny obraz położenia prowincyj, w których powstanie panuje, dodając, że do wzniecenia częściowego niezadowolenia przyczynili się też może ajenci pozakrajowi, stwierdził jednak przytem stanowczo, że rządy państw pogranicznych nie mięszały się bynajmniej do agitacyi. Przedsięwzięto środki, aby rozszerzaniu się powstania do Bośni zapobiedz. Na zapytanie Apponyego o wpływy obce, jakie tu zachodzić mogły, odpowiedział Kalnoky w długiej mowie. Ustęp memoryału, z którym Aponyi łączy swe zapytanie, nie ściąga się do wpływów, któreby rząd jaki, albo kraj cały wywierał, ale do tych ochotniczych żywiołów agitacyjnych, których w ostatnich czasach dużo do półwyspu Bałkańskiego napłynęło. Jest to rodzaj agentow, którzy jakby z profesyi rzemiosło swe wykonują, a zakres ich działalności sięga od Tesalii aż do Dunaju. Przez okupacyę wypchnięte zostały żywioły te poczęści z Bośni i Hercegowiny; większa ich część posunęła się ku Konstantynopolowi, ale niemało zostało z nich nad granicami naszemi. Zbiegający się z różnych stron agitatorzy tego rodzaju, wzmacniają liczebnie i organizują bandy rabusiów, które dawniej sporadycznie tylko i w drobnej sile się ukazywały. Agenci ci mieli w pewnych kryjówkach zapasy broni, skutkiem czego bandy rabusiów, dotąd różnie uzbrojone, ukazują się teraz z udoskonaloną bronią wojskową. O tych to żywiołach wspomniał memoryał jako o agitacyi z zewnątrz pochodzącej. Żeby zachodzić miały jakie wpływy zagraniczne ważniejsze, zaprzecza minister. W czasach, w których są rozgałęzione stosunki stowarzyszeń socyalistycznych, żadziwiać nie może, że raz po raz i nadsyłanie zasiłków pieniężnych dla powstańców wydarza się. Minister odczytał następnie kilka depesz dyplomatycznych i oświadczył, że o zamiłowaniu do pokoju Cara Rosyjskiego i o lojalnych zamiarach jego gabinetu wątpić nie można. Dążnościom prywatnym rosyjskim nie można przypisywać wielkiej doniosłości, W Rosyi silnem jest tylko to, na co wola Cara wpływa. Stosunki z Turcyą są jaknajlepsze. Pobyt Ali Nizamiego w Wiedniu podał ministrowi sposobność rozproszenia wszelkich obaw i przesądów, jakie Turcya miała co do zamiarów naszych posunięcia się dalej na południe. Najlepszym dowodem ufności, jaką Turcya dla nas okazuje, jest zezwolenie jej na wykończenie związku kolei naszych z koleją Soluńską (Brawo). Ufnością tą rządzi się też Turcya w postawie, jaką względem powstania w Hercegowinie zajmuje. Książęta Serbii i Czarnogóry dają ciągle dowody stosownego i lojalnego postępowania. Co do żądania, aby rząd czarnogórski zamknął szczelnie granicę, minister zwraca uwagę na trudności terenowe, które nie wszędzie na to zezwalają. Na dalsze zapytania odpowiaba Szlavy, że po stłumieniu powstania, dotychczasowa polityka nie zmieni się. Następne posiedzenie komisyi jutro zrana.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej zebrała się wczoraj wieczór. Na kilka zapytań referenta Russa odpowiedział Kalnoky w podobny sposób, jak w komisyi delegacyi węgierskiej wyjaśniając najpierw przyczyny, które wywołały powstanie, zaprzeczając, jakoby rządy zagraniczne na powstanie wpływały i oświadczając, że stosunki Austryi ze wszystkiemi mocarstwami są dobre. O Turcyi powiedział minister to samo, co w delegacyi węgierskiej. Jaki dobry stosunek panuje z Niemcami, miał minister niedawno sam sposobność przekonać się. Niemcy wspierają szczerze politykę naszą na Wschodzie. Może też zapewnić, że Cesarz rosyjski nie ma żywszego życzenia, jak utrzymać pokój. Gabinet jego ożywiony tym samym duchem. Minister nie wątpi o szczerości poczynionych z Petersburga zapewnień, bo zna stosunki wewnętrzne Rosyi, które zajmując całą uwagę rządu, muszą w nim obudzać pragnienie pokoju na zewnątrz. Postępowanie Serbii i Czarnogóry nie pozostawia nic do życzenia. Jeśli Austrya przywraca porządek w zajętych prowincyach, nie może t z nikt przeciw temu powstawać. Gdyby zajść miały jakie nieporozumienia z Serbią lub Czarnogórą, sytuacya stałaby się bardziej zawikłaną, ale dopóki stłumienie powstania nie przechodzi granic sprawy czysto-wewnętrznej, nie zagraża nam żadne niebezpieczeństwo dalszych zawikłań. Już w poprzedniej sesyi delegacyj wspólnych oddalił rząd od siebie podejrzenie, jakoby okupacyą swą chciał aż do Solunia posunąć. O dyplomatycznych rokowaniach względem sprawy powstania nie mogło być mowy, nie poruszono jej też z żadnej strony.

Minister Szlawy zbija zarzuty referenta względem administracyi kraju, broniąc ostatniej i wykazując że zniżyła ciężar podatków; prostuje twierdzenia referenta względem stosunków religijnych i kładzie nacisk na to, że dążnością rządu jest postępować sprawiedliwie i be stronnie, co po niejakim czasie wyda niezawodnie pomyślne rezultaty. Minister usprawiedliwia obszernie zaprowadzenie poboru do wojska w krajach zajętych, i dowodzi, że dłuższe ociąganie się z tą sprawą nie byłoby właściwem, lecz później okazałby się niezawodnie opór o wiele silniejszy. Na zapytanie Czerkawskiego, czy na narodowość miejscową zwraca rząd należytą uwagę, odpowiada Szlawy, że we wszystkich stosunkach z ludnością używa rząd ich języka i całe ciało urzędnicze składa się prawie wyłącznie z żywiołów sławiańskich. W dalszej dyskusyi oświadczył minister wojny, że rząd przystąpi stanowczo do przeprowadzenia poboru do wojska; zwlekanie tej czynności mogłoby mieć pozór słabości. Po końcowej mowie referenta zamknięto posiedzenie.

Wiedeń 1 lutego. *Doniesienie urzędowe.* Jeneralna komenda w Serajewie na wiadomość, że powstańcy zgromadziwszy się w Koblinii zagrażają komunikacyi Serajewa z Foczą wysłała większy oddział wojskowy ruchomy pod dowództwem pułkownika Hotze, który się dostał na wyżynę Rogow w okolicy Trnowy. Po krótkiej walce ze stu mniej więcej powstańcami, cofnęli się powstańcy ku Dobropoli. Główny oddział powstańców idzie ku Koblinii. Kolumna Hotzego przenocowała na wyżynie Rogow, kapitan Babier z jeneralnego sztabu i kapitan Tichy ponieśli ciężkie rany, jeden z żołnierzy zginął, jeden ranny. Powstańcy stracili 5 ludzi. Pułkownik Hotze współnie działa z garnizonem z Foczy. 28 stycznia przyszło do utarczki w okolicy Zlejebi pandurów z rozbójnikami, między którymi byli Krywoszanie. Pandurowie otrzymawszy wsparcie od wieśniaków zmusili rozbójników po kilkugodzinnej walce do ucieczki w góry. W walce tej poległ 1 Krywoszanin a dwóch rannych.

Paryż 1 lutego. Na posiedzeniu Izby odczytał Freycinet oświadczenie, mówiąc, że całe ministerstwo do jednego dąży celu, tj. aby zaprowadzić spokój w kraju i porządek tak w kierunku moralnym jak i materyalnym tak wewnątrz jak na zewnątrz. Ministerstwo użyje wszystkich środków do urzeczywistnienia tego celu; działania ministerstwa będą na każdym kroku stanowcze i pojednawcze; Francya bowiem potrzebuje swobody na drodze postępu Ministerstwo wykonywać będzie ustawę prasową i o stowarzyszeniach w duchu liberalnym, tudzież przedłoży ustawę o Towarzystwach akcyjnych, kwestyę zaś rewizyi konstytucyi odłoży na później, aż się ukończy peryod legislatywny. Oznajmia wreszcie o różnych wnioskach, a między nimi o zredukowaniu służby wojskowej na trzy lata. Rząd głównie na kwestyą robót publicznych zwróci swą uwagę. O konwersyi i dalszej emisyi rent tudzież o zakupnie kolei przez państwo mowy być nie może. Rząd zajmuje się współdziałaniem industryi prywatnej, zajmie się kwestyą socyalną, wymaga więc zaufania ze strony Izby, bo porozumienie się Izby z rządem jest niezbędne (oklaski). Say cofnął budżet przeszłego gabinetu.

Paryż 1 lutego. Skrajna lewica zamierza interpelować gabinet w sprawie odroczenia projektu rewizyi konstytucyi.

Paryż 1 lutego. Sąd ma poczynić kroki wstępne przeciw Towarzystu *Union générale*. Należy przypisać winę zerwaniu stosunków z „Länderbankiem", że wypłaty zostały zawieszone. Stosunki te zerwane zostały, bo „Länderbank" odmówił wypłaty 17 milionów, za pomocą których *Union générale* zapadłe wypłaty swoje chciała uiścić. Kasy „Union" są próżne. Fundusz rezerwowy gotowizny reprezentuje dzisiaj wartość 50,000 akcyj, które zupełnej uległy deprecyacyi. Rewizya ksiąg handlowych wykazała 96 milionów deficytu. Senat ma we czwartek przystąpić do wyboru prezesa.

Londyn 1 lutego. Dilke miał wczoraj przed wyborcami w Chelsea mowę, w której bronił zagranicznej polityki rządu; kładąc nacisk na porozumienie Anglii z Francyą w kwestyi egipskiej, objawił wielkie nadzieje co do francusko-angielskiego traktatu handlowego. Rząd angielski nie zawrze żadnego traktatu, którýby wstecz obowiązywał.

Petersburg 1 lutego. *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz cesarski, upoważniający ministra skarbu, aby każdej chwili bez osobnego za każdym razem pozwolenia cara, emitował na krótki termin opiewające obligacye ze skarbu publicznego, z tem jedynem ograniczeniem, iż suma ich łącznie z obligacyami jeszcze nieściągniętemi poprzednich emisyj, nigdy niema przenosić 50 milionów, tudzież, iż o każdej emisyi ma być Car zawiadomionym. Według doniesień dzienników, zasiewy zimowe zupełnie przepadły w guberniach Charkowskiej, Półtawskiej i Kijowskiej; na wiosnę będzie nowy zasiew potrzebny.

Kursa — Wiedeń 1-go lutego. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 74·10. — Renta srebrna 75·30. — Renta złota 93·10 6% Renta złota węgierska 118·65 — Losy z roku 1860 130·-. — Akcye Banku Narodowego 826·—. — Akcye kredytowe 287·—. — Londyn 120·20. — Dukaty ·—. — Napoleony 9·55. — Lombardy 119·—. — Losy 1864 roku 170·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 296·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 160·—. — Anglo-Bank 123·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—.— Losy prem. węgierskie 114·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 141·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 210·50 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. — Marki 58·65 Ruble 122·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—. — Nowa renta papierowa 88·70 złr. — 4% Renta węgierska 85·70.

Usposobienie giełdy: stałe.

Z powodu święta uroczystego następny Ner „Czasu" wyjdzie w piątek d. 3 b. m.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 75	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 58	5 65
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 75	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu, który się każdorazowo w miejsce wartości płaci)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	101 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 —	96 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	99 50	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	104 50
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 — fl. w.	99 50 fl. w.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	86 85
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	290 —	293 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	168 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	300 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 —

Wiedeń 31 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 50	73 70
4⅕% „ srebrna	74 90	75 1
4% „ złota	92 —	92 25
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 50	118 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 50
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Ossekie . . . 10% podst.	106 25	— —
Bukowińskie	— —	100 75
Galicyjskie	99 75	100 75
Morawskie	104 —	104 40
Niższo-austryackie	105 —	106 —
Wyższo-austryackie	103 —	— —
Szląskie	108 —	— —
Styryjskie	— —	104 —
Siedmiogrodzkie . . . 7%	96 —	97 —
Węgierskie	96 —	97
Węgier. z klauz. 1867	94 25	95 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	128 50	129 50
6% Renta węgierska złota	118 —	118 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	121 00	121 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	15 —	125 —
„ „ austryackie . 80 „	213 —	214 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 50	281 60
„ „ węgierskie . 200 „	277 75	278 25
Depositen-Bank . . . . . 200 „	167 —	170 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	815 —	817 —
Unionbank . . . . . . 100 „	116 —	116 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	142 50	143 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	110 75	111 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	85 —	88 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	164 —	165 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	41	41 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	206 50	207 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	185 50	187 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	177 —	177 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2438	2445
Franciszka Józefa . . 200 „ „	193 —	199 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	291 —	292 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	40 25	40 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	166 50	67 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	206 —	207 —
„ Lit. B. 200 „ „	215 50	216 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	164 25	164 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	159 —	160 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	298 —	299 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	120 50	121 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 25	247 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	153 25	153 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	158 50	159 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 50	164 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	107 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 60	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 —	101 5
6% „ „ Włośc. „	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 60
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	99 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 —	100 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	93 —	93 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	92 50	93 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	90 -	91 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	97 50	98 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	97 50	98 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 50	101 10
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	101 75	102 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 50	— —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	103 50	104 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	— —
„ poż. 14 milion. 1872 . „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 25	103 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 25	— —
„ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	—
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 66	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	—
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	94 20	94 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 50	— —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	101 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	92 10	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	101 50	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 300 „ „	120 50	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	98 75	99 25
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	98 75	99 25
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	97 7	99 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	88 —	88 50
Staatseisenbahn . . . . 500 fr. 3%	176 50	177 —
Südbahn (Lombardy). . 500 fr. 3%	126 00	127 50
„ „ . 200 złr. 5%	115 50	116 —
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	101 —	102 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	89 75	90 25
„ „ II Em. 200 „ „	88 25	88 75
„ Nordost . . . . . 300 „ „	88 75	89 25
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	112 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	90 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	111 50	112 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	114 —	114 50
„ Węgierskie . . „ 100	123 25	123 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 50	23 —
Kredytowe . . . . . złr. 100	175 —	176 —

	płacą	żądają
Clary . . . . . . złr 42	— —	40 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	— —	112 —
Insspruku . . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10%	17 50	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	40 75	41 25
Palfy . . . . „ 42	35 50	36 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	21 —
Salma . . . . „ 42	50 —	52 25
Salzburgskie . . . . „ 20	23 50	24 50
St. Genois . . . . . „ 42	— —	49 —
Stanisławowskie . . . „ 20	25 75	26 25
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	128 —
4% „ . . . . . „ 50	64 —	66 —
Waldsteina . . . . . „ 21	28 50	30 —
Windischgrätza . . . . „ 21	37 —	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20 frankówki	9 53	9 54
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 95	11 —
Liry tureckie złote	10 80	10 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	58 65
Rubel papierowy za 100	122 50	122 75

Lwów 31 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	101 —
4% „ „ „ „ „	— —	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 —	102 —
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podst.	99 —	101 —
6% pożyczki krajowej	— —	102 50

Warszawa 31 stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	80
kupon	—	—	0·2	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	60
kupon	—	—	65	—

(352)

Za dusze ś. p.

Karola Kosińskiego

kom'sarza Magistratu,

jako w rocznicę śmierci

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Karmelitów

w piątek dnia 3go lutego b. r.

o godz. 9ej zrana

na które żona i syn zapraszają Kolegów i Przyjaciół.

WYDZIAŁ

krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy

zaprasza

członków zwyczajnych Towarzystwa na

walne zgromadzenie

które się odbędzie dnia **2 lutego b. r.** o godz. 5 popołudniu w sali klubu cytrzystów (ul. Bracka L. 1, I. piętro).

Na porządku dziennym: Wybór przewodniczącego i członków wydziału. (353)

Licytacya.

Na folwarku Stanisławowie pod Uściem solnem odbędzie się 13 lutego 1882 r. licytacya celem sprzedaży koni, bydła, sprzętów gospodarczych i 4-konnej młockarni, na którą chęć kupienia mających zaprasza się. 350 1-3)

Jest do sprzedania 25 kuf

na okowitę, po 600 garncy każda, razem lub częściowo. — Bliższa wiadomość przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 13 w mieszkaniu W. Kucińskiej. (345-1-6)

Znany zaszczytnie z rzetelności tak w kraju jak za granicą

Kantor komisowy F. Skoblińskiego

w Poznaniu ul. Strzelecka pod nr. 28.

poleca:

nauczycielki egz. i nieegz., bony zjęz. franc, polskim i niemieckim, bony niemki muzykalne, polki i niemki systemu „Frebla“, osoby do zarządu domu, gospodynie.

Nauczycieli dom. z akadem. i semin. wykształceniem; leśniczych, gorzelników, postępowych rządców i pisarzy gosp.; elewów leśnych, gorzelniczych i gospod. Ogrodników artyst, Kucharzy, służących, chłopców kredensowych, i. t. d. zaopatrzonyh li tylko w najlepsze (wiarogodne) świadectwa i ustne lub piśmienne polecenia. (347)

S. Leszczyński w Hamburgu

Reeperbahn Nr. 60,

rozsyła w paczkach pocztowych po 5 kilo franco kawę, świeże morskie ryby wędzone, śledzie pocztowe i holenderskie, kawior elbiański i ostrygi. (356-1-5)

6,000 szczepów jabłoni i grusz

do nabycia

w Dzikowie.

Sprowadzałem przez kilka lat z rozmaitych okolic Niemiec szczepki owocowe, które nieprzyzwyczajone do naszego klimatu, przeważnie pousychały i pomarzły, lub wyjątkowo utrzymane liche wydały owoce. Natomiast wzięte od p. Steffka z Cieszyna, a szczególnie od p. Cybulskiego z Dzikowa, dobrze się przyjęły i zdrowo się chowają. Otrzymawszy właśnie u rzeczonego zakładu pomologicznego w Dzikowie pochwały godne ogłoszenie, że tam jest 6000 sztuk szczepów po cenach dla gmin i szkółek wiejskich, do połowy zniżonych tj. po 50 c. za większe a po 25 c. za mniejsze do nabycia, mogę więc z własnego doświadczenia jakość tych szczepów i doborowość owoców każdemu zalecić. (361-1-3)

Stróże wyżnie 28 stycznia 1882 r.

Ignacy Koczanowicz,

właściciel dóbr z Grybowskiego.

DRA PATTISONA

Wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i ulecza szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.

W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **E. Stockmara,** aptekarza w **Krakowie.** (328-1-8)

Do wydzierżawienia

od 1. kwietnia b. r. jest na 6 lat lub dłużej **majątek ziemski** składający się z 500 morgów pola ornego, 120 m. łąk i 100 m. pastwiska, z potrzebnemi budynkami gospodarczemi i mieszkalnemi, nowo urządzoną gorzelnią i z 1060 dni roboczych przez chałupników.

Bliższa wiadomość listownie pod adresem *Samuel Tok* in *Reichwald l. P. Altendorf, Zips, Ungarn.* (346-1-3)

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu **Drowi Tomaszowi Zarębie,** lekarzowi sądowemu, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za umiejętne i troskliwe wyleczenie mnie z długiej choroby, w ciągu której dał kilkakrotnie dowody nietylko wielkiej cierpliwości, lecz także dokładnego rozpoznania choroby, tembardziej zaś czuję się do tego zobowiązanym, że tym sposobem uratował mnie, ojca 7 dzieci, od śmierci. Niemogąc mu się w inny sposób odwdzięczyć, składam temu czcigodnemu lekarzowi na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Roman Zarow

(348) w Krakowie.

Młody gospodarz,

Niemiec, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospospodarstwa rolniczego, poszukuje w Galicyi lub Siedmiogrodzie posady jako Inspektor. Łaskawe oferty z podaniem pensyi uprasza W. Steffen, Tonnebuhr bei Gülzow, Pommern. (326)

Skład Nasion

dawniej J. Jerzmanowski

w Krakowie ul. Sławkowska 10.

ma na sprzedaż 20 korcy żyta lasowego, cena 1 korca 12 złr. 1 garnca 40 cent. bez worka.

Sieje się na wiosnę 2-3 garncy na mórg równocześnie z nasieniem leśnem; służy młodym roślinkom za ochronę przez rok cały, w drugim roku daje obfity plon pięknego ziarna, którego próbkę w Składzie widzieć można. (357-1-3)

Na posadę leśniczego rewizorowego

poszukuje się człowieka w zawodzie praktycznie uzdolnionego; udowodnić należy dłuższą praktykę w dziale szkółek i upraw leśnych. Wytrawny myśliwy mogący się nadto wykazać dowodami troskliwego pielęgnowania zwierzostanów otrzyma pierwszeństwo. Świadectwa nie będą zwracane, należy więc takowe w odpisach przedkładać.

Zarząd dóbr Ostrów poczta Tarnopol.

355 1-3

Z wolnej ręki do sprzedania

Dobra Szczytniki i Wielopole

w Królestwie Polskiem, powiat Miechowski, pod Proszowicami, w najlepszej pszennej ziemi. Od Komory Baran 2 mili od cukrowni Szreniawa ½ mile odległe, rozległości 943 morgi, w tem łąk 86 mórg, reszta grunt orny. (3390 6 6)

Bliższej wiadomości zasięgnąć można na miejscu poczta Proszowice, albo u p. *Gorczyńskiego* w Galicyi, poczta Brzeźnica.

BUKIETY BALOWE

polecam po najtańszych cenach ze zwykłemi, także bardzo pięknemi mankietami atłasowemi od 1 złr. wzwyż, bukiety kotylionowe po 10, 15 i 20 cent. za sztukę. Rozsyłka punktualnie za zaliczką, opakowanie jaknajtaniej lecz osobno.

Skład w mieście w domu p. Armatowicza przy ul. Szewskiej L. 4, gdzie przyjmuję wszelkie w ten dział wchodzące zamówienia.

Bukiety do fraku *à la minute.*

Moje wyroby z kwiatów odznaczone zostały medalem państwowym na tutejszej wystawie przyrodniczo-lekarskiej. (50-6-12)

Karol Freege,

ogrodnik handlowy w Krakowie, ulica Lubicz L. 30 nowa.

NEUSTEIN's verzuckerte

BLUTREINIGUNGS-PILLEN

DER HEIL. ELISABETH

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. Pigułki te odznaczone są świadectwem profesora Pithy.

Ostrzeżenie!

Każde pudełko na którem nie ma mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie mojego znaku ochronnego **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem.

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego, nieużyteoznego a nawet szkodliwego wyrobu.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken u. Spiegelgasse i w wszystkich większych aptekach w Wiedniu i na prowincyach.

Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt. i u K. Wiszniewskiego apt. (132-7 10)

„NEPTUN“

zakład kąpielowy w Tarnowie

otwarty z dniem 1 stycznia 1882 r. od godz. 7ej rano do godz. 1ej w południe i od godz. 2ej popołudniu do godz. 8ej wieczór, a mianowicie:

Łaźnia parowa

dla panów: we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę, **cena 25 c.**
dla pań: we środę przedpołudniem, **cena 40 c.**

Kąpiele wanienne codziennie

wanna I. klasy 50 c., wanna II. klasy 35 c., natryski codziennie cena 12 c.

Zakład jest zamknięty w niedziele i święta popołudniu, w uroczyste święta przez cały dzień. (3354-6-6)

Hotel Polski w Warszawie

położony w środku miasta, z gruntu odrestaurowany, z komfortem pierwszorzędnych hoteli zagranicznych urządzony, posiadający przeszło **100 numerów** nowo umeblowanych, w cenie od 50 kop. do 4 rs. na dobę z jedną pościelą. Restauracya, cukiernia, wynajęcie karet, pralnia, w środku dziedzińca ogródek spacerowy, omnibusy na wszystkie pociągi — służba włada obcemi językami — potrzebuje zaraz

restauratora

takiego, któryby z komfortem odpowiednim hotelowi mógł urządzić i prowadzić restauracyę, nadmieniając, iż dobudowaną została sala balowa do restauracyi w najświeższym stylu. Reflektanci raczą się zgłosić listownie lub osobiście do właściciela Hotelu Polskiego w Warszawie. (210-1-3)

Zdania znakomitości lekarskich o Wodzie gorzkiej Franciszka Józefa

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

według ogólnego uznania najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich.

Prof. Dr. Biesiadecki, Protom i kraj. ref. san. we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek nie sprawiający bólu, nie tracący przy dłuższem użyciu skuteczności i nie przeszkadzający trawieniu.“ — 3 listopada 1879.

Dr. Głowacki, Dyr. szpit. we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddz. pow. szpit. potwierdzam zgodnie z prawdą, iż woda gorzka Franciszka Józefa zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający.“ — 12 listopada 1879 r.

Prof. Dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach położn. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i nieboleśnie zamierzony skutek.“ — 5 listopada 1879.

Dr. Sciborowski, Prezes Tow. lek. krak. w Krakowie: „Wodę gorzką Franciszka Józefa używałem z wybornym skutkiem w tych postaciach chorób, w których wody gorzkie są wskazane.“ — 10 listopada 1879.

Dr. Warschauer, czł. Akad. Um., Prezes Tow. lek.: „Ponieważ nawet w małych ilościach zawsze bardzo dobrze skutkuje, mogę ją najusilniej polecić.“ — 30 marca 1880 r.

C. k. Powsz. Szpital w Wiedniu V od. prof. Dra Draschego: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawnicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki“. — Wiedeń 1878 r. (341-1-)

SKŁADY: w Krakowie W. Goldwasser, J. Wentzel, St. Feintuch, A. Hawełka, J. Janiga, K. Wiszniewski apt.; J. Trauczyński apt. jakoteż we wszystkich aptekach i renomowanych składach wód mineralnych. — Uprasza się żądać zawsze wyraźnie „Franz Josef“ Bitterquelle. — Pisma o źródle itd. otrzymać można gratis za pośrednictwem Dyrekcyi rozsyłki w Buda-Peszcie.

Tasiemca z głową,

robaki i glisty, tudzież ich zarodek usuwa bez poprzedniej lub głodowej kuracyi zupełnie bez niebezpieczeństwa i bolu wedle własnej niezrównanej i uznanej metody **(listownie!)** **(listownie!)**

Ryszard Mohrmann, Nossen w Saksonii.

Kuracya trwa 2 godziny bez przerwy zajęcia. Honoraryum za kuracyę włącz. z środkami wynosi **6 złr. = 10 marek** za przesyłką lub zaliczką pocztową. Za odebraniem należytości nastąpi przesyłka do Austryi-Węgier opłatnie i oclona. Proszę o podanie wieku i stanu sił. Mnóstwo świadectw z Austryi i Niemiec. **Prospekt darmo i opłatnie.** (344-1-)

MIGRENY — BÓLE GŁOWY

GUARANA

PP. GRIMAULT & Cº

APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.* — SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (212-3-)

Cotillon

ORDERY KOTYLIONOWE I PORZĄDKI, *komiczne nakrycia głowy, maski i cukierki strzelające* po najtańszych cenach w wielkim wyborze poleca

Edward Boschan (21-7-10)

w Wiedniu, Stefansplatz, Jasomirgotstrasse 6.

Tylko złr. 1 i stempel

PROMESY

na

LOSY LISTÓW ZASTAWNYCH

C. K. UPRZYW. ZAKŁADU KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

Główna wygrana **50.000** złr. waluty austr.

Ciągnienie 15 lutego.

W trzeciem ciągnieniu **losów serbskich** odbytem dnia 14 stycznia **wyciągnięto znów główną wygraną 100,000** franków w złocie na sprzedany przez nasz kantor wymiany los. [322-2-4]

WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des „MERCUR“

WIEN, Wollzeile 10 u. 13. **CH. COHN, Wollzeile 10 u. 13.**

Kareta i Powozik

lekki, używane, są do sprzedania u lakiernika ***J. Rauscha*** przy ul. Floryańskiej Nr. 45. (335-2 3)

Zawiadamiam Szanow. Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich, tak i w r. b. szkolnym, a mianowicie od II półrocza 1882 mając bardzo obszerny i wygodny lokal, mogę przyjąć na mieszkanie i stół kilku uczniów do zakładów naukowych uczęszczających, przy troskliwym dozorze i opiece pod przystępnemi warunkami. — Lekcye muzyki, nauka języków i korepetycye szkolne w domu. — Zgłoszenia ustne lub piśmienne przyjmuje

A. FURMANKIEWICZ,

róg ulicy Karmelickiej i Batorego (192-8-8) **L. 25 nowa, I piętro.**

Upraszam

WPana **Jasińskiego,** b. sędziego z Królestwa Polskiego, aby raczył podpisanej podać swój adres.

(283-4-10) **Marcyanna Górska,** poczta Trzebinia pod Krakowem.

Osoba w sile wieku, wdowa bezdzietna, licząca 30 lat, żyjąca przy familii, pragnie za miernem wynagrodzeniem objąć obowiązek bony do dzieci. Może udzielać początkowych nauk i być pomocną przy gospodarstwie. — Adres: M. J. Stobierna, poczta Rzeszów. (291-3-3)

MŁODZIENIEC

z dobrego domu, który ukończył szkoły niższe realne i praktykował w większych dobrach zagranicą przy gospodarstwie, również obznajomiony z lasowością teoretycznie i praktycznie; poszukuje posady przy gospodarstwie lub leśnictwie. Adres pod lit. **A. Z.** poste restante **Kraków.** (296-2-2)

Rządca ekonomiczny w sile wieku, żonaty, posiadający kilkunastoletnią praktykę w większych majątkach odbytą, z najlepszemi świadectwami, poszukuje miejsca w Galicyi lub zaborze rosyjskim, każdego czasu lub od 1 lipca b. r. Zgłoszenia pod adresem *Z. M. 100* poste rest. Kraków. (276-3-3)

Od 1go lipca r. b. potrzebny jest na wieś

nauczyciel

do dwóch chłopców z I klasy gimnazyalnej. Posiadanie gruntowne języka niemieckiego jest konieczne. — Zgłosić się osobiście pod adresem: Kraków, hotel Saski Nr. 15 od godz. 10ej do 12ej lub listownie tamże pod liter. *W. H. T.* (273 4 4)

Agencya wiedeńska hr. Cezara Mattei

zawiadamia, iż uznane i upoważnione składy środków

elektro-homeopatycznych

zamieszczone są w każdym numerze dwutygodnika wychodzącego w Bolonii p. tyt.:

La nouvelle science medicale du Comte César Mattei.

W piśmie tem Nr. 9 z d. 15 grudnia 1881 czytamy pod rubryką:

Dépôts reconnus et autorises

VIENNE Madame de Byszewska, agence autorisée *par le Comte Mattei* Rue Wiedener Hauptstrase 7.
VARSOVIE Madame de Byszewska, Fauborg de Cracovie 7.
CRACOVIE (*sucursale*) Madame de Byszewska, par l'impremerie de Mr W. L. Anczyc.
CRACOVIE J. Wentzl.

La nouvelle science prenumerować można przez agencye za cenę roczną złr. 4, półroczną złr. 2 wraz z przesyłką.

(42 5-6) St. Byszewska.

Kamienica

nowo odrestaurowana, dwu-piętrowa, przy ulicy Floryańskiej pod L. 34, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Wiadomość u właściciela realności przy ul. Karmelickiej pod L. 20. (243 3-3)

We wszelkich słabościach skornych, a osobliwie przeciw liszajom na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

Władysława Międlickiego

aptekarza w Bóbrce

lecznicze Mydło smołowe

zaś przy nieżytach narządów oddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, przy nieżytach żołądka, tego samego

Pastylki smołowe.

Wyroby te **wyszczególnione na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie listem pochwalnym,** przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne; o czem świadczy mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich.

Cena kawałka mydła smołowego 35 ct., pudełko pastylków 42 ct., za opakowanie nic się nie liczy.

Główny skład w aptece *W. Międlickiego* w Bóbrce; dalej u *Lewickiego* aptekarza w Buczaczu; *A. Muszyńskiego* w Grybowie; *Siedleckiego* apt., *K. Wiszniewskiego* apt., *Redyka* apt. w Krakowie; *Jakóba Beisera* we Lwowie; *Neuburg* apt. w Obertynie. (158-23)

Bartnik postępowy

pismo poświęc. pszczelnictwu i ogrodnictwu

Rocznik VIII.

Redaktor *Prof. Dr. T. Ciesielski.*

Wychodzi dwa razy na miesiąc w objętości wielkiego arkusza o 16-stu stronnicach. W r. b. rozpocznie się opis najcelniejszych gatunków owoców, poleconych przez Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze z rycinami. (280-3-3)

Przedpłata roczna przesyłana wprost do Redakcyi (Lwów ul. Łyczakowska Nr. 93) wynosi: w **Austryi 2 złr.,** w **Niemczech 4 marki,** w **Królestwie Polskiem i Cesar. Rosyjskiem 2 rs. 50 kop.** Dla szkół 1 złr. 75 ct.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do wiadomości interesowanych, iż w dniu **16 lutego 1882 r.** o godz. 10ej przedpołudniem odbędzie się w budynku szkolnym w Bronowicach małych publiczna licytacya na budowę nowej murowanej szkoły w tejże gminie.

Wadyum 10% od sumy kosztorysowej 6,225 złr. winni chęć licytowania mający złożyć przed jej rozpoczęciem.

Kosztorys i plan można przeglądnąć każdego czasu w Radzie szkolnej miejscowej w Bronowicach małych. (297-2 3)

Bronowice małe d. 25 stycznia 1882 r.

Rada szkolna miejscowa.

ADWOKAT

Dr. Ludwik Wolski w Wiedniu

poszukuje

wprawnego koncypienta

władającego doskonale w mowie i piśmie tak polskim jak i niemieckim językiem, nawykłego do pracy gruntownej i formy poprawnej i mogącego być rzeczywistem nawet w trudnych i ważnych sprawach wyręczeniem. (286 3-5)

Państwo

CHOMIAKÓWKA

posiada na sprzedaż w rewirze **Pszeniczniki,** w oddaleniu 1½ mili równej murowanej drogi od dworca kolejowego w Stanisławowie, **2500—3000 sztuk pięknych materyałowych dębów** od 30 centym tr. aż do 1 metra średnicy grubych, a 8—15 metrów w materyale długich położonych, zresztą w miejscu nowo budować się mającej kolei transwersalnej Stanisławów-Husiatyn. Chęć mający kupna takowych, zechce się zgłosić do właścicielki dóbr Karoliny Hrabiny *Husarzewskiej* w Krakowie, ulica Poselska Nr. 8, albo do zarządu w Chomiakówce pod Tyśmienicą. (250-4)

Zarząd dóbr Chomiakówka.

---

5 kilowy koszyk

pomarańcz 30—35 sztuk . złr. 1 85
cytryn 40—45 „ . „ 1·95

w wyborowym najlepszym mesyńskim gatunku punktualnie pocztą za zaliczką **oclone i opłatnie.** Wszelkie inne owoce południowe po **cenach hurtownych.** Cenniki opłatnie. (2525 20-24)

R. Maiti w Tryeście.

Wprost z Hamburga!

Kawa

po **rzeczywistych cenach hurtown.** ze znanego składu rozsyłkowego

Robt Kap-herr w Hamburgu

w workach po 5 kilo opłatnie i z opakowaniem za zaliczką:

	złr.
Mokka, prawdz. arabska bardzo arom.	7.15
Menado śliczny smak	6.50
Ceylon perłowa, wyborna	5.80
Ceylon niebies. zielona szlach.	5.50
Ceylon plantacyjna doskonała	5.15
Jawa I. złotożółta bardzo dobra	5.—
Jawa II. „ bardzo delik. łagodna	4.50
Cuba ciemnoziel., bardzo delikat. mocna	4.90
Perłowa mokka, delik. obfita	4.90
Jungas zielona bardzo delik. silna	4.80
Jawa jasnozielona, delik. silna	4.40
Santos obfita	4.10
Domingo smaczna	3.90
Rio silna	3.75

Szczegółowe cenniki herbat, ryb, konserwów i t. p. na żądanie opłatnie i darmo.

Ciągle odbieram bardzo chlubne uznania świadczące o rzetelności moich dostaw. (275 3-)

Netto 4¾ kilogr. brazyliańskiej aromatycznej **kawy Caravellas za złr. 5** wybornej smacznej indyjskiej **kawy Cheribon za złr. 5·90** rozsyła włącznie z opakowaniem i ocleniem opłatnie do każdej stacyi pocztowej — za zaliczką pocztową. (321-2-)

G. Singer w Tryeście.

Szkoda mogąca powstać z mrozu jest przy naszych posyłkach pocztowych niemożebna. (65-4-)



Każda baryłka ma swój bardzo praktyczny kurek.

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*